Rok 1872. Kraków, sobota 23 marca. Nr. 68.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na „KRAJ“

od 1 kwietnia 1872 r.

w Krakowie		we Lwowie	w całéj Austrji:
rocznie	złr. 20	złr. 21.—	złr. 24.—
półrocznie	„ 10	„ 10.50	„ 12.—
kwartalnie	„ 5	„ 5.25	„ 6.—
miesięcznie	„ 2	„ 2.—	„ 2.25

☞ Ajencje, w których za granicą i we Lwowie na KRAJ prenumerować można, wymienione są powyżéj.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go i 15 każdego miesiąca. — **Najtaniéj** i najdogodniéj przesyłać pieniądze **przekazami pocztowemi,** gdyż opłata od 10 złr. wynosi tylko 5 cnt., a do 50 złr. tylko 10 cnt.

☞ Razem z prenumeratą nadsyłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju“, których spis znajduje się między inseratami.

☞ W drugim kwartale w odcinku drukować będziemy oryginalną powieść współczesną autora **„Skrupułów“** i **„Elli“**:

„Po nitce do kłębka“.

Kraków 22 marca.

Ugoda skończona — wojna się zaczyna. Takie jest dziś położenie wewnętrzne Austrji. Łatwe zwycięztwa nad delegacją galicyjską rozzuchwaliły centralistów. Zbywanie Galicji byle czém, ustępstwami, które niczego nie ustępują; dobrodziejstwami, które na nic się nie przydadzą, wszystko to wywarło demoralizujący wpływ na samych Niemców, oszołomiło ich, wprawiło ich w pijany szał, a teraz „hejże na Czechów!“

Z drugiéj strony jednak postępowanie z delegacją galicyjską, wyzyskiwanie powolności jéj i uległości jest wskazówką dla Czechów, czego się spodziewać można od Niemców. A więc nie dziw, że po takiéj „ugodzie“ z Galicją nie pragną oni wcale wejść teraz na drogę ugodową i że wydali hasło: walka na zabój. Walka więc rozpoczęta. A najsamprzód zawrzała ona na polu interesów materjalnych. Czesi nie chcą brać udziału w wystawie wiedeńskiéj. Jeżeli się rozważy, jakie olbrzymie materjalne korzyści Wiedeń ma odnieść z wystawy téj, jak bardzo zależy Wiedeńczykom na jak najświetniejszém wyposażeniu téj wystawy, która ma dowieść światu całemu, że Austrja jest pierwszorzędném mocarstwem europejskiém: łatwo się pojmie, że wszelka opozycja na tém polu, wszelkie na tém polu stawiane Wiedeńczykom przeszkody najdotkliwiéj czuć się im dają.

Nie mniejsze rozczarowanie spotka jednak centralistów na polu wyborczém. Szlachta feudalna czeska zakupuje liczne dobra ziemskie, do których przywiązane są głosy wyborcze, rozdziela wielkie kompleksa ziemskie, aby zyskać więcéj głosów, słowem, szykuje się tak dzielnie do stanowczéj walki, że rezultat jéj nie może być wątpliwym. To téż Niemcy przewidując już klęskę wyborczą, szczują rząd na Czechów i domagają się jakichś kroków wyjątkowych, leżących po za obrębem konstytucji, aby stłumić opozycję prawnopolityczną i uniemożebnić zwycięztwo jéj na polu konstytucyjném. W tym celu dzienniki centralistyczne podają przesadne opisy anarchji, która niby ma teraz panować w Czechach; przedstawiają w jaskrawych kolorach nielojalność czeskiéj szlachty, brak bezpieczeństwa dla osób i mienia w tym kraju, tak, że gdyby wierzyć chciano tym opisom, Czechy byłyby dziś jaskinią zbójców i złodziei.

Czy rząd da takiemi środkami wywrzeć na siebie presję? czy ulegnie tym podmuchom roznamiętnionéj tłuszczy centralistycznéj? Jeżeli pójdzie za instynktem zachowawczym, nie uczyni tego, bo schodząc z drogi konstytucyjnéj w Czechach może być pewnym, że przygotuje swój upadek.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń. (Środowe posiedzenie izby niższéj.) Na ławie ministrów: br. Lasser, dr. Banhans, br. de Pretis, dr. Glaser, Chlumetzky i kierownik ministerstwa obrony krajowéj pułkownik Horst.

Kilku posłów usprawiedliwia swą nieobecność. Nadeszłe petycje przekazano właściwym komisjom.

Projekt umowy z Czarnogórzem odesłano do komisji skarbowéj.

Projekt do ustawy, upoważniającéj rząd do zawarcia umowy z towarzystwem żeglugi parowéj austrjacko-węgierskiego Lloyda względem zaprowadzenia bezpośredniéj komunikacji między Trjestem a Bombayem; projekt do ustawy, przyzwalającéj na zaciągnięcie pożyczki loteryjnéj dla miasta Salcburga; projekt do ustawy o wybiciu srebrnéj monety zdawkowéj w sumie 715,121 złr. 10 ct. i projekt do ustawy o djetach dla członków rad szkolnych krajowych i powiatowych, przyjęto bez rozpraw w drugiém i trzeciém czytaniu.

W końcu załatwiono cały szereg różnorodnych petycji, które po większéj części przekazano rządowi „do należytego ocenienia i uwzględnienia“ i uchwalono natępującą rezolucję: „Wzywa się rząd, by z niemieckiemi państwami, należącemi do związku cłowego, rozpoczął rokowania względem całkowitego zniesienia cła przywozowego od win austrjackich i jeżeli można, w najbliższéj kadencji zawiadomił radę państwa o skutkach tych rokowań i przedstawił projekta do ustaw, jakie w tym względzie uzna za stosowne i potrzebne.“

Przyszłe posiedzenie w piątek.

— (Środowe posiedzenie izby panów.) Na ławie ministrów: ks. Auersperg, dr. Stremayr, dr. Glaser, dr. Unger, Chlumetzky.

Sprawozdanie z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto bez zarzutu.

Uchwalony przez izbę niższą projekt, zmieniający ustawę o tworzeniu sądów przemysłowych przekazano na wniosek bar. Hye'go komisji prawniczéj, projekt do ustawy o płacach profesorów przy państwowych szkołach dla akuszerek przekazano komisji dla spraw wychowania publicznego, wreszcie projekt do ustawy o wykonywaniu władzy dyscyplinarnéj nad adwokatami i kandydatami adwokackimi odesłano do komisji prawniczéj.

Następnie przyjęto bez rozpraw w drugiém i w trzeciém czytaniu: ustawę o wykonywaniu orzeczeń względem wywłaszczeń w sprawach kolejowych, ustawę o urzędowém stanowisku służby dozorczéj, ustanowionéj do czuwania nad niektóremi gałęziami kultury krajowéj, projekt traktatu z Portugalją dotyczący handlu i żeglugi, ustawę o wliczaniu lat służby tym profesorom, którzy z jakiejkolwiek wyższéj szkoły austrjackiéj przechodzą na uniwersytet i ustawę o kolei żelaznéj z Górnéj Austrji do Salcburga i północnego Tyrolu. Projekt do ustawy o reorganizacji akademji technicznéj w Wiedniu uchwalono według brzmienia przyjętego przez izbę niższą z następującą poprawką bar. Hye'go: „Nadzwyczajni słuchacze muszą złożyć dowód, że liczą przynajmniéj lat 18 i posiadają wykształcenie potrzebne do zrozumienia obranych przez się wykładów.“

W końcu przyjęto centralne zamknięcie rachunków na rok 1872 i udzielono rządowi absolutorjum.

Przyszłe posiedzenie we czwartek.

Anglja.

(Obecny stan kwestji Alabamy — postępowanie rządu francuzkiego — wygnańcy francuzcy.)

Rada ministerjalna po dokładném zbadaniu odpowiedzi amerykańskiéj przyszła do przekonania, że rząd Stanów Zjednoczonych gotów jest rozpocząć rokowania na podstawie traktatu waszyngtońskiego. Tym sposobem pozostała nadzieja, że sprawa, która przez czas niejakiś tak mocno zaniepokoiła oba narody, da się polubownie załatwić. Jeszcze wprawdzie ani po jednéj ani po drugiéj stronie niewidać zupełnego zaufania, ale pierwsze lody już się jako tako dały przełamać. Pokojowy ton odpowiedzi amerykańskiéj zapewne wpłynie korzystnie na usposobienie opinji publicznéj. *Times* wprawdzie traktuje całą sprawę z wielką jednostronnością i ton dziennika w ogóle jest dosyć stanowczym ze względu na żądania amerykańskie, jednak zdrowy zmysł publicystyki angielskiéj wskaże jéj zupełnie inne drogi, odpowiedniejsze dzisiejszemu położeniu.

Wobec skłonności do ustępstw ze strony Amerykanów, Anglja pod żadnym względem nie zechce przyjąć na siebie odpowiedzialności za możebne następstwa nowego rozdrażnienia umysłów. Anglja jak przedtém tak i teraz trzyma się zasady niewchodzenia w żadne układy co do wynagrodzenia strat pośrednich. Ale z drugiéj strony Amerykanie widocznie zrozumieli, że podobne żądania dadzą się tylko bronią wymusić, lecz nigdy żadnemi układami; tém tylko można wytłómaczyć gotowość do przejrzenia traktatu waszyngtońskiego.

Ponieważ w chwili obecnéj sprawa Alabamy znajduje się w rękach lorda Granvilla, więc można się spodziewać, że ten użyje wszelkich sposobów pojednawczych do sprowadzenia porozumienia pomiędzy obu rządami. Wreszcie i Gladston dziś spokojniéj się zapatruje na całą tę sprawę, a miejsce dawnéj drażliwości zajęła chęć bądź co bądź utrzymania pokoju.

Opinja publiczna w Anglji zaczyna się oburzać na rząd francuzki za sposób pozbywania się nieprzyjaznych sobie osobistości. Podsekretarz ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył w izbie niższéj, że liczba wysłanych z Francji i wysadzonych na brzegu angielskim wygnańców wynosi więcéj 20 rodzin. Nawet przedstawienia lorda Lyonsa nic nie pomogły: p. Thiers widocznie radby z Anglji zrobić swoją Syberję. Wygnańcy są bez żadnych środków i natychmiast rozpoczynają od żebrania. Ciekawych pod tym względem wiadomości udziela ekonomista Frydryk Harryson. Ten powiada, że do niego osobiście zgłosiło się więcéj 50 osób, które były gwałtem porwane przez policję francuzką, związane i wrzucone na parostatki, poczém wywiezione do Anglji. Podług zapewnień dzienników, ilość takich wygnańców z każdym dniem coraz bardziéj wzrasta.

Między innemi, jeden z mówców parlamentu skreślił los jakiegoś żołnierza belgijskiego, który podczas ostatniéj wojny uciekł z wojska belgijskiego, aby walczyć w szeregach francuzkich, w czasie powstania służył w armji paryzkiéj, nareszcie był wzięty do niewoli i po 9ciu miesiącach więzienia wsadzono go z kilku innymi kolegami na parostatek w Dieppe i z jednym frankiem w kieszeni wywieziono do Anglji. Mówcy wypowiedzieli żądanie, aby rząd stanowczo się oświadczył przeciwko postępowaniu Francji, które nietylko że jest barbarzyństwem, ale i przestępstwem względem Anglji.

Francja.

Paryż 16 marca.

N. N. Rzecz nadzwyczajna! dyskusja nad prawem przeciw stowarzyszeniu międzynarodowemu, największemu dziś straszydłu prawicy zgromadzenia, przeszła dość spokojnie bez odgróżek i wyzywań. Stowarzyszenie międzynarodowe zostało potępioném, katastrofy i nieszczęścia Francji, jemu zostały przypisane. Ślósarz zawinił, kowala powiesili.

Tyle innych ważnych kwestji jest w zawieszeniu, Francja myśląc o odwecie, napróżno wygląda postanowień zgromadzenia dążących do tego celu, usiłowania p. Thiersa i ludzi umiarkowanych chcących zgody i wspólnéj pracy koło podniesienia sił krajowych, nie znajdują echa w prawicy monarchicznéj, która podnosi kwestje osobiste, nie znajduje przebaczenia dla powstańców paryzkich i zajmuje się kwestją stowarzyszeń prosperujących nawet pod rządami monarchicznemi.

Jedno z takich ostatnich posiedzeń, dało znowu smutne widowisko i wywołało ogólne zgorszenie. Nie można o niém poważnie wspominać, a że było wynikiem posiedzenia, o którém wspominałem w ostatnim liście, więc komunikuję kilka słów o niém, żeby wam dać poznać jak zgromadzenie narodowe francuzkie coraz więcéj dyskredytuje się w oczach całego narodu.

Stenografja, pióro, słowa nie mogą dać nawet słabego wyobrażenia o widowisku, którego byliśmy świadkami.

Krzesło prezesowskie zajmował p. de Saint-Marc Girardin, wszyscy deputowani byli na swoich miejscach gotowi do walki, kiedy p. Schoelcher wstąpił na mównicę. Jest on chudy, żółty, nudny, uroczysty i posiadający głowę purytanina z romansów Walter-Scotta, zażądał on umieszczenia w protokóle frazesu nieumieszczonego przez stenografów. W wilją téj dyskusji przy wotowaniu *„l'amnistie du dédain“* pan Schoelcher wyrzekł, że „wotowanie nie jest poważném,“ a nikt jego głosu nie zauważył.

Odezwaniem się tém odnowił kwestję; p. Rouvier protestował przeciwko słowom jen. Changarnier i zażądał być pociągniętym do odpowiedzialności, jeźli ubliżył zgromadzeniu występując przeciw niemu w dziennikach.

Pan Oitet wśród okropnych hałasów, przemawiał niezrozumiale.

Pan Brisson dowodził z wielkiém umiarkowaniem, że prawica uniesiona namiętnością, pogwałciła ustawy, a że cała dyskusja prowadzoną była wśród ogólnych hałasów, nie może być legalną.

Stanowczość tych słów, wywołała nieopisane krzyki prawicy. Jedni wzywają do porządku, inni odgrażają, giestykulują, taki chaos i zamięszanie, że nic nie można zrozumieć. Hrabia Jaubert i p. Baragnon najwięcéj odznaczyli się w tym nieporządku. Pan de Saint-Marc Girardin napróżno wzywał do zgody, głos prezesa i głos jego dzwonka zostały bez skutku. Zdawałoby się, że to jest zebranie zamkniętych w Charenton.

Si parva licet componere magnis, krzyki, hałasy, giestykulacje, zupełnie podobne jak w teatrze Guignol.

Pan de Saint-Marc Girardin nie mogąc sprowadzić porządku, okrył głowę kapeluszem. Posiedzenie zostało zawieszoném.

Po otwarciu na nowo posiedzenia, wszystko zakończyło się udzieleniem przygany deputowanemu Brisson.

Sens moralny podobnych dyskusji, że zgromadzenie narodowe dyskredytuje się coraz więcéj wobec kraju i jest na drodze wiodącéj go do rozwiązania.

— [Zgromadzenie rozpoczęło z d. 15 b. m.] rozbiór budżetu ministerstwa finansów. Głównem zainteresowaniem posiedzenia było niespodziewane przemówienie p. Thiersa, który nie mając stałego ministra skarbu, przyszedł wystąpić w jego roli. Najważniejszą częścią mowy p. Thiersa jest ustęp odnoszący się do projektowanego powiększenia wydatków na wojsko. Kwestja ta jest jedną z tych, która najwięcéj wywołała sporów pomiędzy rządem a komisją budżetową.

„Obecny budżet — mówił pan prezydent — nie jest nasz; zastaliśmy go obciążonego wielkim długiem; koszta wojenne i wynagrodzenia wynoszą 8 miljardów. Nie ma ani jednego naszego wydatku, wszystkie pochodzą z przeszłości, żaden z nich nie da się pomniejszyć; to nie nasze dzieło, to dzieło czasu i okrutnéj konieczności, do któréj nie przykładaliśmy ręki. (To prawda! b. dobrze!) Przedkładamy wam nie budżet, ale rachunek likwidacyjny pochodzący wyłącznie z nieszczęść wojny. Trzeba przecie zapłacić wynagrodzenie zawojowanym departamentom, przerobić fortyfikacje Paryża, zamknąć otwartą naszą granicę, zastąpić część naszego materjału wojennego zużytego lub zabranego. Są obok tego koszta okupacji; nie zmuszajcie nas do obliczania jak długo ona jeszcze potrwa: obrachowaliśmy jéj koszta na rok jeden.

Mamy nadzieję spłacić ten likwidacyjny rachunek w trzy, cztery lub pięć lat; wynosi on 335 miljonów i nie oddzieliliśmy nic z budżetu, coby prawnie nie należało do tego rachunku. Nie, nic nie ukryliśmy i nie mamy nic do ukrywania.

..... Położenie jest więc dobre. Nie odrzucamy oszczędności, ale wydatki nie są naszą winą. Jeden tylko wydatek jest nasz, to jest powiększenie kredytu na służbę wojskową. Przedłożę wam tę kwestję gdy czas nadejdzie, i spodziewam się, że nie postawimy się już więcéj w takiém położeniu, w którém nasz sztandar doznał, nie powiem najtwardszych poniżeń, gdyż nasza armja cudownie zachowywała się w boju, ale doznał tak wielkiéj szkody, jakiéj jeszcze nigdy nie doświadczył. (B. dobrze! b. dobrze!)

Jest rzeczywiście prawdziwym patrjotyzmem i prawdziwą odwagą, przyjść żądać, od tyle już obciążonego kraju, nowych ofiar na przekształcenie armji. To nie dla wojny (b. dobrze! b. dobrze!), to nie dla odwetu tak nieroztropnie zapowiadanego. Nie, daję na to moje słowo, daję słowo kraju wobec Europy, że nie mamy najmniejszéj myśli o wojnie; ale, jak to mówiłem wszystkim reprezentantom mocarstw europejskich, armja ta jest niezbędną, aby Francja mogła odzyskać w świecie należne jéj miejsce. (B. dobrze! b. dobrze!)

Nie ma więc nic do skrywania w naszym budżecie, bo nic w nim nie ma, coby było naszém dziełem. Jedyny punkt nasz, jest powtarzam odnoszący się do wojska, do wojska, któremu trzeba przywrócić jego dawną siłę, jeżeli nie chcecie, aby to nie było iluzją, ale wojskiem. Chcemy przywrócić armji jędrność jéj budowy, którą odzyska dzięki waszemu patrjotyzmowi i waszemu światłu.“

Słowa te izba przyjęła żywemi i długiemi oklaskami.

Mowa p. Thiersa nie była bez wpływu na usposobienie przynajmniéj chwilowe zgromadzenia. Już od dosyć dawna jeden z najgorliwszych katolików p. Chesnelong domagał się od p. Rémrsata rozpraw nad katolickiemi petycjami. Na tém posiedzeniu (z 15 b. m.) p. Chesnelong ponowił swoje nalegania, aby dłużéj nie odwlekano z petycjami; ale izba odmówiła jego prośbie i znaczną większością postanowiła odroczenie bez oznaczenia dnia.

— [Prasa angielska] wciąż zajmuje się urzędowém wypowiedzeniem traktatu handlowego, okazując jawnie swoje nieukontentowanie. Szczególniéj *Globe* jest w tak złym z tego powodu humorze, że nazywa to wypowiedzenie traktatu „najwyższém szaleństwem“. Dziennik ten sądzi, że skutki zerwania traktatu nie zaraz dadzą się uczuć, a to z tego powodu, że traktaty zawarte pomiędzy Francją a innemi krajami nie skończą

Listy drezdeńskie.

„Dobrzy są ludzie“ — powiedział Pol; a dodaćby można — i „piękni są ludzie“, czasem przynajmniéj. Trafi się wypadkiem wśród nieznanych, niegłośnych — taki fijołek w trawie, według bardzo starego porównania. Pomiędzy nieznanemi nikomu iluż godnych poznania i lepszego losu, a naodwrót, wśród głośnych iluż rozgłosu niegodnych.

Smutne to myśli rodzi — lecz gdy się trafi żywot podobny cichéj pracy, miłości nauki pełen, któremu to, co my zowiemy losem, ciernie tylko i kolce rzucało pod nogi — poczuwa się człowiek do obowiązku naprawienia krzywdy losu. Ileż to warunków składa się na sławę, uznanie, na zwycięztwo w téj walce nie o byt, ale o — ideę. Przy największych zdolnościach potrzeba jeszcze pomyślnego wiatru, coby łódź popchnął ku brzegom. Nie wiem, czy na kim takie uczyni wrażenie, jak na piszącym przypadkowo pochwycone pośmiertne wspomnienie, ręką żony skreślone, o Józefie Celińskim, którego pisma pozostałe zacna towarzyszka życia chce jako jedyną po nim puściznę przekazać sądowi przyszłości.

Nie wiem też, czyście o nim i jego życiu wspomnieli kiedy, i w niepewności téj ślę kilka słów, mając sobie za obowiązek przypomnieć człowieka i tę wierną drogiéj pamięci kobietę, walczącą wszelkiemi siłami, by mieć o czém wydrukować pracę, nad którą skonał Celiński.

Jest to tragiczna historja. Człowiek, który sam nabywa naukę umiłowawszy ją, który pracując na chleb powszedni we dnie, noce przepędza nad ukochaną astronomją; który chciwie szuka światła i potwierdzenia powziętych pomysłów, a wreszcie znękany, złamany, nad stołem z piórem w ręku umiera.

Żona, któréj pozostała troska o rodzinę, o siebie, o przyszłość dzieci — poświęca się, by jak pomnik na grobie położyć zmarłemu jego nieznane dzieło. Odzywa się do tych, co miłują naukę, co szanują poświęcenie. Mój Boże! a tak stosunkowo niewiele potrzeba na wydrukowanie książki, a tyle nas często karnawały kosztują i uczty, po których nie zostaje nic, prócz kwasu w ustach i w sercu. Czyżby téj pobożnéj niewieście, krzątającéj się tak święcie dla ducha zmarłego towarzysza, nie pomogła żadna pobożna ręka do spełnienia jéj zadania???

Dawniéj, przed laty dwudziestu, gdyśmy byli na własnych śmieciach, odpowiedziałbym śmiało, że się znajdzie współczucie, cześć, pomoc; dziś — nic nie wiem. Czasy się tak strasznie zmieniły, ludzie tak bardzo wyziębli, wszelkie uczucie tak szydersko przezwano sentymentalizmem, że na nikogo rachować nie można.

Ale „dobrzy są ludzie“ — powiedział Pol; więc cóż szkodzi przypomnieć dobrym ludziom, że są i biedni ludzie, którzyby małym kosztem szczęśliwymi być mogli??

Przebaczcie mi, że przypomnę: przedpłatę na astronomję Celińskiego.

Mam jeszcze przed sobą książeczkę, o któréj też powiem słowo. Jest to „Wyprawa kijowska Bolesława Wielkiego“ przez Jana Karłowicza. (Poznań. Żupański. 1872. 8vo, str. 32.) Rozprawa ta była drukowaną w Berlinie w r. 1866 w języku łacińskim *(De Boleslai I bello Kioviensi)* jako praca do stopnia doktora — dziś z małemi zmianami wydaje ją autor po polsku.

Autor poszedł do źródeł i z nich wyczerpnął krytykę późniejszych dziejopisów. Głównemi materjałami są tu: Dytmar, Gallus i Nestor. Pierwszy z nich jest współczesnym wyprawie Bolesława, dwaj drudzy w sto lat po niéj pisali. Z zestawienia Dytmara z Nestorem, z rozpatrzenia się gruntownego w późniejszych dziejopisach, przychodzi p. Karłowicz do przekonania, że fakta zostały pomięszane, że z jednéj wyprawy uczyniono dwie i że każdy tu po swojemu, łącząc fakta, legendy i podania, coraz bardziéj prawdę wykrzywiał. Sumienne rozpatrzenie się w pierwotnych źródłach, doprowadza do wyjaśnienia jéj. Rozprawa jest jasno napisaną, osnutą na krytyce zdrowéj i umiejętnéj, zasługuje więc na zaliczenie w poczet tych mało znanych prac uniwersyteckich, dysertacji do stopni, które z wielką szkodą dla nauki — stają się wprędce rzadkościami bibljograficznemi. Dawniéj je bibljoteki zbierały skrzętnie i mamy ich do historji naszéj poczet już niemały.

Broszura: Polska i Rossja w r. 1872, przez b. Członka Rady Stanu, o któréj niedostatecznie wspomnieliśmy, ma wyjść w tłumaczeniu francuzkiém i niemieckiém, jak słyszymy; a zapewne i w rossyjskiém. Najciekawsi bylibyśmy zdania o niéj prasy rossyjskiéj, dla któréj i ona jeszcze nawet nazwie się może — polską intrygą!

J. I. Kraszewski.

Adam Mickiewicz

i pisma jego

do roku 1829.

(Ciąg dalszy.)

Stosunki życia codziennego w Odessie musiały być szczególniejszego rodzaju, musiało w nich być bardzo wiele pracy i materjalizmu, kiedy wyrwały poetę samemu sobie i pociągnęły go w wir zewnętrznego życia; poeta w skutek tego gniewał się na ludzi i był gotów do karcenia i cierpkiéj ironii, przyczem i sobie samemu nie przebaczał i nie szczędził nagany, o czem wymownie świadczy z erotycznych sonetów „Exkuza“:

„Nuciłem o miłostkach w rówienników tłumie;
Jedni mię pochwalili a drudzy szeptali:
Ten wieszcz kocha się tylko, męczy się i żali,
Nic innego nie czuje, lub śpiewać nie umie.

W dojrzalsze wchodząc lata, — przy starszym rozumie,
Czemu serce płomykiem tak dziecinnym pali?
Czyliż mu na to wieszczy głos bogowie dali,
Aby o sobie tylko w każdéj nucił dumie?

Wielkomyślna przestroga! Wnet z górnymi duchy
Alcejski chwytam bardon i strojem Ursyna
Ledwiem zaczął przegrywać — aż cała drużyna

Rozpierzchła się, unosząc zadziwione słuchy. —
Zrywam struny i w Letę ciskam bardon głuchy:
Taki wieszcz — jaki słuchacz.“

Przychodzi mi na pamięć ustęp z listu Zana do Daszkiewicza z 1828 roku.

„Cudzy kraj — pisze tenże — i obcy ludzie zrobili zamieszanie przeciwne naturalnemu usposobieniu. Codziennie przekonywam się, że tymi sposoby, którymi w was mogłem odradzać moją wesołość — rodzę w nich gniew lub nieporozumienia, a którymi w was czułość, w nich śmieszność: skąd poczynam niedowierzać zdolnościom, które tak przeciwne skutki w różnych czasach, miejscach i ludziach sprawować mogą“.

Usposobienie ludzi wewnętrzne stosuje się do zewnętrznych wrażeń; pod ich wpływem a to właśnie z przyczyny ich przewagi zaszła chwilowa zmiana w poecie; nie winimy go o chwilkę Faustowskiego szału, wymuszonego okolicznościami, napełniającego poetę w skupieniu ducha niezadowoleniem i goryczą.

I pamiątce pierwszéj miłości był poeta tylko chwilowo niewierny; w rozrzewnie-

się jednocześnie z traktatem z Anglją, i że urzędnicy cłowi francuscy „nie będą mogli rozeznać towarów angielskich idących do Francji pośrednią drogą i obłożyć je opłatą.“ Jeżeli ta uwaga *Globe'a* jest prawdziwą, Anglja nic stracić, a Francja nic zyskaćby na wypowiedzeniu traktatu nie mogła. Angielski dziennik dodaje, że podług tekstu kontraktu traktat kończy się z dniem 18 marca 1873; rządy zapewne skorzystają z tego czasu dla zawiązania nowych układów i postawienia zasad do ostatecznego układu pomiędzy obu krajami. Inny angielski dziennik *Echo* podnosi kwestję odnoszącą się do traktatu, a którą ma się zająć parlament. Idzie o opłaty pobierane od angielskich i amerykańskich okrętów, a które są daleko wyższe od opłat, jakie płacą inne marynarki. Tak więc, — powiada *Echo,* — powstanie nowa trudność, mająca swój powód w dwójznaczności traktatu z 1861 r.

Jak donosi *Mémorial diplom.*, prawie wszystkie rządy z Austrją na czele, które zawarły traktaty handlowe z Francją, nie chcą zezwolić dotychczas na zmianę tychże traktatów.

— [Na posiedzeniu rady municypalnéj] miasta Paryża z d. 4 marca wykazano pewne nieregularności w likwidacji jednego wykazu kosztów z r. 1871. Prefekt Sekwany objaśniwszy, że odpowiedzialność za tę nieregularność spada na urzędnika już od pewnego czasu oddalonego, oznajmił, że powzięto już środki, aby uniemożebnić powrót podobnych faktów. Rozesłano w tym celu okólnik do wszystkich dyrektorów i naczelników różnych gałęzi administracji, z obowiązkiem podania go do wiadomości wszystkich urzędników. W okólniku tym kategorycznie potępiono teorję przekazów i fałszywych asygnacji, nie dopuszczając ich użycie w żadnym razie i pod żadnym pozorem. „Czy idzie, — powiada ten okólnik, — o podstawienie w jakim rachunku pewnych wydatków w miejsce innych rzeczywiście dokonanych, albo też czy idzie o kosztorysy zupełnie zmyślone, w każdym razie uczciwość sprawców tego oszustwa, albo tych, którzy je tolerują, mocno jest dotknięta.“ Okólnik dodaje, że władza silnie postanowiła surowo karać każdego urzędnika, któryby przyłożył rękę do fabrykacji fałszywych rachunków, jak również każdego kontrolora lub weryfikatora, któryby urzędownie nie wykrył nieregularności, znajdujących się w danych mu do sprawdzenia rachunkach.

— [Prezydent rzeczypospolitéj,] na przedstawienie komisji wyznaczonéj do przejrzenia udzielonych za cesarstwa emerytalnych pensji, zredukował płace: pani de Ricci, wdowie po hr. Kolonna Walewskim z 20,000 fr. na 12,000 fr. rocznéj pensji i pani Lota, wdowie po p. Troplong, także z 20,000 na 12,000 franków. Innym wdowom i dzieciom pozostałym po zmarłych, a zasłużonych cesarstwu ludziom pensje i nadal pozostawiono niezmienione. I tak pani Walera de la Paniega, wdowa po jenerale Pelissier, księżna Małachow brała i pobierać będzie rocznie 20,000 fr.; wdowa po marszałku Niel, po jenerale Espinasse, Deschênes, Bineau, Ducos, Fortoul, po księciu Decazes, po admirale Romain-Desfossés i Charner, nadal mieć będą pensji po 12,000 fr.

— [Piszą z Paryża] do „Gazety Augsburgskiéj“: Książę i księżna Walji zwiedzili wczoraj ruiny Tuilerjów i byli na wyścigach wojennych między Saint-Cloud a polem bitwy pod Montretout, gdzie mogli się przekonać, iż mimo wszelkich klęsk i nieszczęść, życie i ruch w Paryżu nic nie pozostawiają do życzenia. Nigdy za cesarstwa wyścigi nie zebrały publiczności tak licznéj i tak świetnéj; niezmierne koło w cztery rzędy idących powozów, a za powrotem nieprzerwane pasmo powozów, jeźdźców i pieszych aż do bulwarów. Anglik, który sławnego swego konia sprowadził aż z Nizzy, pobity został przez Francuza i francuzkiego konia; ztąd szalona wrzawa oklasków.

Podobnież opera włoska otwartą została z niezmiernym przepychem kwiatów, toalet i znakomitości, rzadkim nawet za czasów cesarstwa — co prawda, i ze śpiewaczkami godnemi ledwie sceny prowincjonalnéj włoskiéj. A jednak wszyscy dawni abonenci zajęli swoje loże, a książę Demidów zasiadł w byłéj loży cesarskiéj. Dochód dosięgnął cyfry przedstawień panny Patti.

Spekulanci giełdowi i kolejowi od soboty nie chcą słyszeć ani wiedzieć o zgromadzeniu narodowém w Wersalu, o téj, jak mówią pogardliwie, „schwaconéj szkapie“, którą Thiers wyśle na zielone pastwisko a sam przepędzi wiosnę z Paryżanami. Jego tylko brak do przepychu opery włoskiéj, wyścigów konnych, kolei miejskich, giełdy i bulońskiego lasku. Właśnie w tych dniach kupił sobie dwa pyszne konie angielskie, zapewne nie po to, żeby szlachetne te zwierzęta zanudziły się na śmierć w towarzystwie wersalskiém.

Od czasu do czasu dochodzi tu z Wersalu huk plutonowego ognia egzekucji, jak np. dziś z Meudon; ludność tutejsza jednak tak się z tém otrzaskała, jak z nieustannemi samobójstwami. Gazety także nie mają czasu zajmować się taką drobnostką, i ledwie mają na nie miejsce w wiadomościach brukowych, między zabójstwami, kradziezami i anegdotkami policyjnemi.

Jak pierwszy popęd do patrjotycznych składek narodowych dała Alzacja, podobnież ztamtąd wychodzi początkowanie petycji narodowéj o bezpłatne i przymusowe nauczanie w szkołach elementarnych. Nic nie będzie łatwiejszego jak zebrać parę miljonów podpisów, które nic nie kosztują; petycje jednak dopiero będą miały sens, jeżeli zażądają przyspieszenia rozwiązania izby, po niéj bowiem nic dobrego nie można oczekiwać dla początkowéj nauki i oświaty.

Pan Nigra nie prędko opuści stanowisko ambasadora przy rządzie tutejszym. Jest on bardzo drażliwym na pogłoski, które przedstawiają go jako bonapartystę i utrzymują, że jego stosunki z p. Thiers są wytężone. Rzeczywiście stosunki między nimi są teraz wcale nie złe, a nawet bardzo uprzejme i dość przyjacielskie. Wszelako zdaje się, że samemu p. Nigra nie musi się tu bardzo podobać, a przytém jest rzeczą oczywistą, że każdy inny niezużyty jeszcze dyplomata lepiéj by odpowiedział zamiarom p. Thiersa.

Niemcy.

[Z izby poselskiéj sejmu pruskiego — zwycięztwa Bismarka w południowych Niemczech — giermanizacja Alzacji i Lotaryngji].

Z przebiegu rozpraw pruskiéj izby poselskiéj, pozwolimy sobie podnieść jeden charakterystyczny moment. Najgłówniejszy szkopuł, o który rozbijały się długo wszelkie próby porozumienia między zwolennikami rządowego projektu a innemi stronnictwami, stanowiła kwestja, czy przewodniczący wydziałów powiatowych mają być mianowani z charakterem urzędników administracyjnych, oddanych bezwarunkowo pod zwierzchniczą władzę prezydentów prowincjonalnych i ministerstwa, czy też ma to być urząd, oparty na zasadzie obieralności? W pełnéj izbie wnieśli w przeciwieństwie do projektu rządowego posłowie ze skrajnéj lewicy Hänel i Miquel, aby przewodniczący wydziałów powiatowych pochodzili z wyborów. Wniosek ich poparł jednakże nad ich spodziewanie jeden z przywódzców stronnictwa z centrum, poseł Malincrodt. W skutek tego głosowała lewica przeciwko własnym wnioskom. *Nordd. Allg. Ztg.* tłumaczy, iż stało się to dla tego, „aby na lewicę nie spadło odium, iż wchodzi w przymierze z takimi żywiołami jak ultramontanie i Polacy“.

Antipruskie stronnictwo „patrjotów“ w sejmie bawarskim już rozbite. Sztuka ta udała się ministrowi Hegnenbergowi tym sposobem, iż zorganizował stronnictwo, które przyjęło nazwę „nowego środka“, t. j. oddane bismarkowskiemu rządowi ale nie bezwarunkowo, lecz z niejakiemi zastrzeżeniami. W najważniejszych rzeczach ma już więc stronnictwo tak zwane „wielkoniemieckie“ większość w sejmie bawarskim nad „partykularystami“. Dotychczas było przeciwnie. W Wirtembergu już dawniéj doszło stronnictwo Bismarka do tego zwycięztwa; Baden i Hesja są już prawie całkiem sprusaczone. Wewnętrzne ukonsolidowanie młodego cesarstwa w duchu intencji pruskiéj polityki, postępuje bardzo szybko. Czują to rodziny panujące w południowo-niemieckich państwach, że rola ich skończona; z każdym dniem schodzi ich powaga monarsza do marnych pozorów. Fantastyczny król bawarski nie tai swojéj zawiści dla Prusaków, król wirtemberski, człowiek nijaki, z rezygnacją znosi swój los, ale za to żona jego, córka cara Mikołaja nie pominie żadnéj sposobności, aby nie wyrazić w najdobitniejszych wyrazach swego oburzenia na arogancję pruską, i swojéj nienawiści do tego „najniebezpieczniejszego rewolucjonisty“ Bismarka. Jeden tylko dwór badeński bez wszelkich restrukcji rzuca się pod stopy nowego zwierzchnika monarchów niemieckich. W. książę badeński nakazał, aby od teraz począwszy, w dzień urodzin cesarza niemieckiego odbywały się w całym kraju co roku nabożeństwa z tym samym ceremonjałem jak za panującego księcia.

Taki sam los jakiego doznawały polskie ziemie od chwili przyjścia pod jarzmo pruskie, doznają teraz Francuzi w Alzacji i Lotaryngji. Ze samego miasta Metz liczącego mało co więcéj nad 40,000 ludności wyemigrowało już w ciągu tego roku wedle urzędowych sprawozdań 10 000 osób! Natomiast osiedliło się tam 6,000 niemieckich kulturträgerów. Obecnie rozpoczęła się emigracja z zabranych przez Niemców ziem francuskich na olbrzymią skalę. Wielu Alzatczyków i Lotaryńczyków mniemało bowiem, iż na podstawie art. 2 traktatu pokojowego, będą mogli zatrzymać swój charakter narodowy jako Francuzi za złożeniem odpowiednich deklaracji w urzędach pruskich, nabywając przez to praw, przysługujących cudzoziemcom. Ale Prusacy nie mają zwyczaju rachować się z traktami. Obecnie wyszło rozporządzenie, nibyto „wyjaśniające“ artykuł 2 traktatu frankfurckiego w tym duchu, iż każdy kto zostaje w Alzacji i Lotaryngji bez zmiany siedziby, uważany być ma za Niemca. Deklaracje osobiste co do charakteru narodowego pojedynczych osób zostały tem „wyjaśnieniem“ ryczałtowo unieważnione. Z tego powodu wynoszą się biedni Alzatczycy i Lotaryńczycy masami z rodzinnego kraju, aby nie być Niemcami.

Na teatr niemiecki w Strassburgu przeznaczył cesarz Wilhelm 16,000 franków subwencji rocznéj.

Rossja.

[Państwo względem starowierców].—

Starowiercy w Rossji dotychczas są pozbawieni wszelkich praw. Nietylko bowiem nie posiadają praw obywatelskich ale i wolności religijnéj. Większą część ich bożnic i cerkwi skasowano, tak, że nie korzystają z prawa sprawowania obrządków religijnych, co już oddawna przyznano w Rossji nawet bałwochwalcom.

Daléj doznają pewnego ograniczenia praw przemysłowych i wolnego przesiedlania się. Starowiercy nie mogą zajmować żadnych posad, bądź to koronnych, bądź obieralnych; nie dostają nagród za swe chociażby najważniejsze usługi dla ojczyzny i społeczeństwa. Oprócz zwykłych ciężarów, płacą osobny podatek dla popów kościoła urzędowego, przez co narażeni są na podwójny ciężar, bo swoim porządkiem utrzymują własnych popów. Niektórzy sektatorowie nie mogą się najmować u prawosławnych, a ci swoim porządkiem mają zakaz przyjmowania u siebie starowierców. Oprócz obszernego w téj mierze prawodawstwa, jest jeszcze mnóstwo przepisów i administracyjnych rozporządzeń, stawiających ogromną część ludności rossyjskiéj w zupełnéj zależności od niższych władz lokalnych, zwłaszcza policji, dla któréj wszystkie te rozporządzenia względem starowierców, są jak wiadomo, złotem runem. Od tych środków trudno było nawet oczekiwać innych rezultatów, to jest właściwie pewien rezultat nie da się zaprzeczyć, ale tylko zupełnie przeciwny temu, jakiego się spodziewano.

Weźmy np. najważniejsze rozporządzenie rządu, wymierzone na zgniecenie sekciarstwa, zakaz publicznego odprawiania nabożeństwa. Zdaje się, że tego rodzaju zakaz powinien był zadać cios sekciarstwu, osłabić solidarność pomiędzy jego członkami i zetrzeć wybitne cechy starowierców. W rzeczywistości zaś skutki okazały się zupełnie inne.

Każde najmniejsze odstępstwo od dogmatów kościoła panującego, już przez to samo, że się musiało ukrywać przed okiem policji i władz rządowych, przybrało ogromne rozmiary.

Najniedorzeczniejsze obrządki i nauki, które nigdy zapewne nie ujrzałyby światła dziennego, dzięki prześladowaniu ze strony rządu, rozwijały się i krzewiły pośród lasów archangielskich lub stepów astrachańskich.

Duchem krytycyzmu i badania w kwestjach religijnych, nigdyby się tak nie przejęły masy starowiercze, gdyby pozostawały w ciągłych stosunkach z resztą konserwatywnéj i wierzącéj ludności i z kościołem oficjalnym. Zapewne ten pierwiastek krytyczny w sprawach religijnych wydałby skutki bardzo dobroczynne, gdyby chłop rossyjski miał jakie takie wykształcenie umysłowe.

Szkodliwe skutki prześladowania starowierców, zdaje się przyznawać i sam rząd.

W ciągu panowania dzisiejszego cara w praktycznem zastosowaniu znacznie złagodzoną została srogość prawa względem starowierców, a niektóre rozporządzenia zniesione.

Podług sprawozdania ministra spraw wewnętrznych, już w r. 1864 starowiercy jawnie odprawiali nabożeństwo w 222 świątyniach. Lecz to bynajmniéj jeszcze nie daje żadnéj gwarancji i nie zabezpiecza wolności sumienia starowierców, albowiem zależy od osobistych przekonań dzisiejszego cara i ministra spraw wewnętrznych. Rząd jeżeli chce dla nich coś zrobić, to powinien przystąpić do gruntownéj zmiany prawodawstwa w tym względzie.

Szczególniéj najniesprawiedliwszem jest prawo o małżeństwach starowierców. Małżonkowie nie mają żadnych osobistych ani majątkowych praw, wynikających z małżeństwa; dzieci nie są uważane za ślubne i nie mają prawa do sukcesji po rodzicach.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Przyjaciel dzieci, nr. 11 zawiera: Nauka moralności. — Wazon z porcelany pruskiéj, przekład Marji Gabrjeli. — Wyjątki z poezji Wincentego Pola. — Widziadła w pustyniach zachodniéj Ameryki. — Wizerunki psów historycznych: Argos, pies Ulisessa. — Widok ulicy w Lundzie, z 2 rycinami. — Wieści ze świata. — Od redakcji. — Korespondencja. — W dodatku: Opowiadanie o drugiéj podróży Krzysztofa Kolumba: VI. Kolumb na wyspie Hispanioli, z drzeworytem. — Straszna przygoda małéj Kazi, wiersz Laskarysa. — Gościniec zimowy, przez A. Nowińskiego. — Karawana mułów w Andach, przez M. S., z ryciną.

Tygodnik mód, nr 11 zawiera: Odczyt publiczny przez J. K. Gregorowicza. — List autorki kroniki zagranicznéj w *Bibljotece Warszawskiéj.* — Korespondencja ze Lwowa. — Różne wiadomości. — Od redakcji. — Wielki nieznajomy, obrazy naszych czasów, p. J. I. Kraszewskiego. — Dombey i syn, powieść Karola Dickensa. — Pogadanki naukowe. — Dodatek z drzeworytami.

Tygodnik Wielkopolski, nr. 10 zawiera: O Mazurach, napisał dr. Wojciech Kętrzyński (c. d.). — Pieśni gminne ludu mazurskiego w Prusach wschodnich, p. dr. Kętrzyńskiego. — Siostrzenica księdza proboszcza; powieść p. M. Bałuckiego (c. d.). — Naiwny, wiersz St. Grudzińskiego. — Ojczym, powieść p. Józefa Narzymskiego (c. d.). — Przegląd literacki: Pseudo plotki i prawdy. — Teatr. — Wiadomości bieżące o rzeczach polskich. — Pokłosie.

Opiekun domowy, nr. 11 zawiera: Człowiek w żelaznéj masce, szkic historyczny p. S. M. — Strofki używane, p. Klemensa Podwysockiego. — Kilka słów o kierunku wychowania, p. Lucjana Falkiewicza. — Myśl o budowaniu domów dla klas pracujących. — Z kroniki naukowéj, p. W. Niewiadomskiego (c. d.). — Druga miłość, powieść Julji Kavanagh, tłum. W. Bartkiewicz (c. d.). — Z kroniki przemysłowéj i społecznéj.

Szkoła, nr. 11 zawiera: Zarząd główny tow. pedagogicznego do zarządów oddziałowych. — O uchu, przykład rozmowy z uczniami klasy I. — *Czasowi.* — Rozmaitości.

Wieniec, nr. 20 zawiera: Tow. muzyczne warszawskie. — Przegląd literacki, Sowińskiego. — Herod Baba, powieść J. I. Kraszewskiego (c. d.). — Astrachan. — Bibljografja zagraniczna. — Rozmaitości. — Korespondencja z Florencji.

Prawnik, nr. 11 zawiera: Sprawozdanie z ruchu literackiego i naukowego w zakresie prawa handlowego i wekslowego w ubiegłym roku, p. dr. Leonarda Piętaka. — Praktyka sądowa i administracyjna. — Wiadomości potoczne.

Przyroda i przemysł, nr. 10 zawiera: Ogólny pogląd na obecne stanowisko fizyki, p. D. — Zjawisko powietrzne, p. H. — O zastosowaniu systemu p. Henocha do zasilania wodą miast i okolic naszego kraju, p. Ant. Wysłomierskiego. — Z ruchu naukowego, p. W. N. — Stygnięcie słońca. — Dodatek książkowy: Szkice z życia zwierzęcego.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Pan Wiktor Łodzia Brodzki, utalentowany rzeźbiarz, zamieszkały w Rzymie, przeznaczył najnowsze dzieło swego dłuta, marmurowe popiersie Chrystusa, jako fant do puszczenia na loterję celem ulżenia losu cierpiącéj nędzy. Popiersie to w połowie naturalnéj wielkości wykonane, a ozdobione różnemi godłami męki, w tych dniach nadesłaném zostanie przez wspaniałomyślnego artystę na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych do Krakowa, dla sprzedania lub puszczenia na loterję na wyżéj wymieniony użytek.

Sprawozdanie. — Komitet urządzający loterję fantową na korzyść zawiązującego się tow. wzajemnéj pomocy uczniów instytutu technicznego krakowskiego, składając sprawozdanie z odbytéj w dniu 15 marca b. r. loterji, czuje się obowiązanym złożyć szanownym paniom, które raczyły przyjąć łaskawy udział w urządzeniu naszéj loterji, jaknajszczersze podziękowanie, gdyż tylko zabiegom tych szanownych pań zawdzięczamy tak świetny rezultat naszéj loterji. Równeż podziękowanie składamy łaskawym dawcom fantów.

Ogólny dochód z loterji wraz z dochodem ze sprzedaży pozostałych fantów, wynosi 1070 zła. 33 c., 40 franków w złocie i 1 rubel pap. Wydatki wynosiły 197 zła. 78 c. Pozostaje czystego dochodu 872 zła 55 c., 40 fr. i 1 rubel, które to pieniądze złożone zostały na ręce dyrektora instytutu technicznego, do czasu zatwierdzenia tow. wzajemnéj pomocy uczniów tego instytutu.

Kraków, 19 marca 1872 r.

W imieniu komitetu:

Z. L. Kozłowski.

Rada szkolna krajowa mianowała p. Jana Szutkiewicza, byłego nauczyciela języka francuzkiego w gimnazjum rzeszowskiém, nauczycielem języka angielskiego w c. k. gimnazjum św. Anny w Krakowie.

Sprawy szkolne. — Gmina chrześcjańska miasta Oświęcima, zobowiązała się aktem fundacyjnym w celu uposażenia istniejącéj tam już głównéj szkoły, oprócz dostarczenia odpowiedniego budynku i utrzymania go w dobrym stanie, wypłacać pierwszemu nauczycielowi 420 zła., drugiemu 360 zła. 50 c., trzeciemu 325 zła., czwartemu 250 zła., a nauczycielce robót kobiecych 80 zła. rocznie, dyrygującemu szkołą za dyrekcję 50 zła., a na pokrycie kosztów pomieszkania 60 zła., na opał lokalu szkolnego 90 zła., tudzież ryczałtowe kancelaryjne w kwocie 28 zła. 14 c. rocznie, zastrzegając sobie prawo prezentowania nauczycieli, i pozwalając, aby powyższe obowiązki na dobrach miejskich Pławy zostały zabezpieczone.

Próbka polskiego języka, jakim p. baron v. Dalwigk, pragnąc się wykierować na posła, przemawia do braci naszych Szlązaków. Odezwa ta ogłoszona w nr. 6 „Opolskiego Kreisblattu.“ Oto jéj osnowa:

„Aby mylnym zachwycyniom zapobiegać, zaszczycam się obiercą powiatu Opolskiego niniejszem udzielenie uczynić, że ja tę mnie z kilku stron przedstawioną kandydaturą dla przyszłego wyboru seymskiego przyjął, a będę się cieszyć, gdy zaufanie powiatu mnie za swego zastępcę téż i w sejmie obierze.

Ograniczę się na tę krótką uwagę, ponieważ dostatecznie przyjąc mogę, w powiecie dokładnie znanym a przez to od wykonania mojego wyznania wiary politecznéj na tem miejscu uwolnionym być. My wszyscy stojemy na równym gruncie: na gruncie miłości do cesarza i ojczyzny! Proszę wszystkich tych którzy te wiersze zoczą, onę téż i w dalszych obwodach rozgłoszenie udzielić.

Baron v. Dalwigk, królewski landrat.“

W procesie prasowym wytoczonym redakcji *Tygodni katolickiego* przez hr. Kulczyckiego o obrazę honoru, ma być wezwany przed sąd arcybiskup Ledóchowski jako świadek.

Dr. Władysław Niegolewski przystąpił pierwszy do towarzystwa oświaty z wkładką jednorazową, wynoszącą 100 talarów.

Poznańska dyrekcja tow. oświaty ludowéj na ostatniém posiedzeniu uchwaliła, iż fundusze towarzystwa dzielić się będą na fundusz żelazny i dyspozycyjny. Aby zwiększyć fundusz żelazny a tem samém raz na zawsze zabezpieczyć byt towarzystwa, ustanowiła składki jednorazowe przynajmniéj sto talarów wynoszące; składki takie, czyniąc opłacającego raz na zawsze członkiem tow. oświaty ludowéj, uwalniają go od wszelkich rocznych składek. Fudusz z podobnych składek najmniéj sto talarów wynoszących jest nietykalnym, tylko procenta od niego obracają się na cele oświaty ludowéj. Wreszcie dyrekcja podzieliła się na wydziały fachowe, każdemu wyznaczając odpowiednią do ustaw czynność.

„Wanderer“ wiedeński zakupiony został w ostatnich dniach przez czeski instytut pieniężny pod firmą: "Živnostenská banka.“ Stanie się więc to pismo teraz całkowicie federalistyczném.

Obraz: Venus Anadyomene Schlössera, o którego spodziewaném przybyciu donieśliśmy niedawno, przybył do Krakowa i jest wystawionym w salach towarz. przyjaciół sztuk pięknych. Cena wejścia zwyczajna.

Teatr. — W sobotę 23 marca na dochód Kaliksty Ćwiklińskiéj: „Halka,“ opera narodowa, pierwszy i czwarty akt. Tańce w pierwszym akcie „Mazur błękitny“ w 4 pary, nowe kostjumy; oraz „Polonez“ układu i pod kierunkiem p. Ekera. Chóry wzmocnione współ udziałem amatorów i stowarzyszeń muzycznych.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* baron Rozenberg Lipiński wł. d. z Płazy; Rudolf br. Türkheim c. k. pułk. inżyn. ze Lwowa; Leon Rit. v. Schauer c. k. pułk. inż. z Ołomuńca; A. baronowa Türkheim z Wiednia; Noworytkowa z córką z Myślachowic; Leon Waserberger kup. ze Lwowa.

Wiadomości urzędowe.

— Cesarz udzielił Karolowi Muszyńskiemu, pułkownikowi pułku piechoty nr. 15, za uznanie jego znakomitych i skutecznych zasług położonych na polu nauk wojskowych, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

— Minister oświecenia zatwierdził uchwałę kolegjum profesorów wydziału prawa i administracji uniwersytetu lwowskiego, którą udzielono docentowi prawa karnego i procedury karnéj, dr. Józefowi Mossingowi veniam legendi procedury cywilnéj.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Czwarte posiedzenie walnego zebrania

c. k. towarzystwa gospodarczo rolniczego krakowskiego

dnia 12go marca po południu — początek o godz. $5^{1}/_{2}$ — obecnych 65 członków — przewodniczący prezes hr. Wodzicki.

(Ciąg dalszy.)

Punkt 6 porządku dziennego obejmuje pytanie p. Teofila Ostaszewskiego (nie obecnego na zgromadzeniu): „Zwyczajem jest w niektórych gospodarstwach wynagradzać zarządzających niemi tantiemą. W jaki więc sposób wynaleźć odpowiednią podstawę do wymierzenia téj tantiemy?“

P. Zeeling czyta w odpowiedzi swą rozprawę, w któréj wytyka dotąd zwykle praktykowane mylne i na złudzeniu oparte sposoby obliczania czystego dochodu z gospodarstwa.

P. Siegler v. Eberswald również odczytuje (po niemiecku) odpowiedź swoją na to pytanie. Racjonalna gospodarka wymaga naukowego wykształcenia, ale prawda ta nie jest dotąd niestety uznawaną w większych gospodarstwach w Galicji. Oficjalista nie doznaje tam należytego poszanowania i nawet choćby tylko słuszności w postępowaniu ze strony służbodawcy. Dlatego to w kraju tym rzadko kiedy wykształcony człowiek zdecyduje się na wstąpienie w służbę; woli on biedować na małéj dzierżawie gdzie nie będzie miał wprawdzie pola rozwinąć swych zdolności i swéj wiedzy, ale będzie się czuł niezawisłym, albo też porzuci zawód gospodarza, albo nakoniec uda się za granicę i tam korzystniejszą i zaszczytniejszą znajdzie posadę. Tantiema byłaby niewątpliwie najsprawiedliwszym sposobem wywdzięczenia zasług przy gospodarstwie poniesionych, lecz nie jest łatwą do obliczenia, zarówno jak dochód czysty z gospodarstwa. P. Siegler przytacza między innemi trudność jéj obliczenia w dobrach zniszczonych, które znacznych wkładów potrzebują. Czyz pracowite podnoszenie wartości majątku zapomocą racjonalnych wkładów a ztąd uszczuplenie czasowe czystego dochodu, ma pozbawiać oficjalistę korzyści, któreby mu przyniosła tantiema, gdyby bądź co bądź starał się późniejszą ruiną majątku wyciągać jak największe w pierwszych latach dochody? P. Siegler podaje środki rozwiązania téj kwestji.

P. sekretarz odczytuje krótką rozprawkę w tym przedmiocie nadesłaną przez p. Koczubińskiego, rządzcę z Przecławia.

Poczém z pominięciem dwóch pytań dotyczących płaskiéj orki i roszenia lnu postawionych przez nieobecnego na posiedzeniu p. Wincentego Petrowicza, na które żadnéj nie nadesłano odpowiedzi, odczytuje

Prezes kilkanaście pytań obecnie podanych do odpowiedzi na przyszłém zgromadzeniu. Pytania te dotyczą po największéj części gospodarstwa włościańskiego. Wzywając obecnych do oświadczenia się z gotowością wypracowania odpowiedzi, jakotéż do podania innych jeszcze pytań, przedkłada prezes zgromadzeniu:

Dwa pisma wydziału krajowego z żądaniem aby towarzystwo w kwestji poddanéj mu do roztrząśnienia wypowiedziało swoją opinję. Rzecz dotyczy wniosków i memorjałów wielu rad powiatowych przedłożonych sejmowi krajowemu w sprawie umniejszenia liczby i uregulowania targów i jarmarków. Sejm polecił wydziałowi swemu rzecz tę zbadać i odpowiedne złożyć sprawozdanie. — Rzecz tak się ma:

Rada powiatowa tarnowska podała d. 18 lipca 1871 r. do wydziału krajowego wniosek, ażeby „przez wzgląd, iż jarmarki po wsiach i po miasteczkach zbyt często się odbywają a ztąd krzewi się tylko próżniactwo i rozpusta, daléj przez wzgląd iż jarmarki te nie podnoszą handlu i przemysłu: pozwolenia na jarmarki o ile możności zmniejszyć lub też dnie, w których się odbywają, pozmieniać w ten sposób, aby wszędzie w jednym dniu tygodnia się odbywały, a ztąd ludowi zaoszczędzoną byłaby pokusa kolejnego ich odwiedzania“. Urządzenie takie nie byłoby nowością, istnieje już bowiem we Włoszech. Dwadzieścia rad powiatowych poparło ten wniosek.

P. Siegler-Eberswald (po niemiecku) popiera wniosek przytoczeniem licznych drastycznych faktów świadczących o nadużyciach w téj mierze. Twierdzi jednakże, iż zmiany tego stanu rzeczy spodziewać się nie można dopóki prawo propinacji pozostanie w ręku większych właścicieli. Interes właścicieli propinacji sprzeciwia się zmianie. Radzi zatém pan Siegler nie dążyć do zniesienia prawa odbywania istniejących prawnie jarmarków ale tylko bacznie przestrzegać aby je nieprawnie nie odkładano na inny dzień np. z powodu niby niepogody i t. p. i z tego powodu nie odbywano więcéj niż prawo czy przywilej pozwala.

Baron Baum. Zniesienie istniejących jarmarków byłoby naruszeniem cudzéj własności. Jarmark jestto dochód, za który chcąc go odebrać należałaby się indemnizacja. A na indemnizację za zniesienie jarmarków kraj nie ma funduszów. Zniesienie jarmarków nie przysporzyłoby nam robotnika, ale pociągnęłoby za sobą najopłakańszy skutek, wręcz przeciwny celowi który tym środkiem osięgnąć zamierzamy. Zniesienie jarmarków pociągnie za sobą zniesienie wielu szkół, a to z powodu iż dochody z propinacji w miasteczkach służą na utrzymanie szkół, co mowcy dokładnie jest wiadomo jako prezesowi rady powiatowéj wadowickiéj. Mowca radzi

---

niu, w zamyśleniu postać bohaterki trzech części „Dziadów“ rysowała się przed jego wyobraźnią i była bliska jego uczucia. W niektórych sonetach erotycznych, w sonetach naśladowanych z Petrarki do niéj się zwraca a w nich ją znajdujemy pod imieniem Laury.

W sonecie „do Laury“ mówi:

„O luba! niech twe oczy przyznać się nie boją!
Jeźli cię mém spojrzeniem, jeźli głosem wzruszę:
Nie dbam, że los i ludzie przeciwko nam stają,
Że uciekać i kochać bez nadziei muszę!
Niech ślub ziemski innego darzy ręką twoją,
Tylko wyznaj, że Bóg mi poślubił twą duszę!“

Sonety III, IV, V jakkolwiek mają ogólny charakter, są do niéj stósowane. Sonet VI jest widocznie przypomnieniem rozerwanego z konieczności związku:

„Potępi nas świętoszek, rozpustnik wyśmieje,
Że chociaż samotnemi otoczeni ściany,
Chociaż ona tak młoda, ja tak zakochany,
Przecież ja oczy spuszczam, a ona łzy leje.

Ja bronię się ponętom; ona i nadzieje
Chce odstraszyć, co chwila brząkając kajdany,
Któremi ręce związał los nam opłakany
Nie wiemy sami, co się w sercach naszych dzieje.“

Sonet „Ranek i Wieczór“ ma wiele dziwnego uroku i świeżości:

„Słońce błyszczy na wschodzie w chmur ognistych wianku,
A na zachodzie księżyc blade lice mroczy,
Róża za słońcem pączki rozwinione toczy,
Fijołek klęczy, zgięty pod kroplami ranku.

Laura błysnęła w oknie. Ukląkłem na ganku!
Ona muskając sploty swych złotych warkoczy,
„Czemu, rzekła, tak rano smutne macie oczy,
I miesiąc i fijołek i ty mój kochanku?“

W wieczór przyszedłem nowym bawić się widokiem,
Wraca księżyc — twarz jego pełna rumiana,
Fijołek podniósł listki orzeźwione mrokiem.

Znowu stanęła w oknie moja ukochana,
W piękniejszym jeszcze stroju i z weselszém okiem,
Znowu u nóg jéj klęczę — tak smutny jak zrana.“

Ducha poety charakteryzuje ta okoliczność, że w erotykach, w których opiewa nowe miłostki, źródło jego natchnienia jest jakby zmęczone, przeciwnie w tych, w których składa dawne reminiscencje, jest czyste. — W sonecie „Do Niemna“ odczuć można głęboką tęsknotę:

„Niemnie, domowa rzeko moja! Gdzie są wody,
Które niegdyś czerpałem w niemowlęce dłonie,
Na których potem w dzikie pływałem ustronie,
Sercu niespokojnemu szukając ochłody?“

Sonet naśladowany z Petrarki „Błogosławieństwo“ pisany jest w serdeczném rozrzewnieniu:

„Błogosławię ci pierwsza piosnko nieuczona,
Którą odbiły lasy domowe i rzeki,
Którą potem ojczysta powtarzała strona.

Błogosławię ci pióro, którem w czas daleki,
Wsławiłem ją i moja pierś błogosławiona,
W któréj Laura mieszkała i mieszka na wieki!“

W senecie „Rezygnacja“ najwymowniéj wyraża, że uczucie pierwszéj miłości w sercu jego nie wygasło:

„Nieszczęśliwy, kto próżno o wzajemność woła;
Nieszczęśliwszy jest, kogo próżne serce nudzi:
Lecz ten u mnie od wszystkich nieszczęśliwszy ludzi,
Kto nie kocha — że kochał, zapomnieć nie zdoła.“

Iskra tego uczucia żarzyła się w nim jeszcze długo; jeszcze po latach wielu tęsknił za ideałem swojéj młodości; na szczytach alpejskich w Splügen zjawił mu się w przywidzeniu może po raz ostatni cień jej postaci:

„Nigdy, więc nigdy z tobą rozstać się nie mogę!
Morzem płyniesz i lądem idziesz za mną w drogę,
Na lodowiskach widzę błyszczące twe ślady
I głos twój słyszę w szumie alpejskiéj kaskady,
I włosy mi się jeżą, kiedy się oglądam,
I postać twoją widzieć lękam się i żądam.
Niewdzięczna, gdy ja dzisiaj w tych podniebnych górach
Spadający w otchłanie i niknący w chmurach,
Wstrzymuję krok wiecznymi utrudzany lody,
I oczy przecierając z lejącéj się wody,
Szukam północnéj gwiazdy na zamgloném niebie
Szukam Litwy i domku twojego i ciebie;
Niewdzięczna! może dzisiaj królowa biesiady,
Ty w tańcu rej prowadzisz wesołéj gromady.

Dopiero w Rzymie poznanie rodziny hrabiów A.. i zbliżenie się do córki domu, w „Panu Tadeuszu“ idealizowanéj Ewy Horeszkówny, zatarło wspomnienie pierwszéj miłości, budząc nową. Druga ta miłość zakończyła się równie nieszczęśliwie jak pierwsza a wielkie za sobą pociągnęła skutki, bo nastroiła poetę do napisania arcydzieła, w którem chwilowy z konieczności stronnik moskiewski Jacek Soplica późniéj pokutujący Robak, działa, czuje i myśli, jakby nieraz był wiernym obrazem poety.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

znieść tylko jarmarki przez nadużycie praktykowane, lecz na tém poprzestać i zwraca zresztą uwagę jak wielką klęską byłoby zniesienie kolejnie w okolicy odbywających się jarmarków i wyznaczenie na jarmark jeden doroczny dzień w całym kraju. Klęską byłoby to nietylko dla handlujących i przemysłowców, klęską nietylko dla miasteczek, ale także i dla ludzi innych zawodów w miastach przebywających np. dla urzędników, których nie stać na to, aby raz tylko do roku robili zapasy i potrzebne zakupna na cały rok. Powtóre radzi p. Baum, aby u władz dopominać się o rewizję przywilejów odbywania jarmarków celem uchylenia nieprawnie odbywanych. Nakoniec po trzecie oświadcza, iż co najwięcéj na takie tylko zgodziłby się ograniczenie liczby zabezpieczonych przywilejem dni jarmarcznych i targowych, aby dzień targowy przeniesiony został na dzień jarmarczny w każdym takim tygodniu, w którym ma się odbyć jarmark.

Prezes wyraża zdanie, iż pan Baum w wywodach swoich zanadto poszedł daleko i rzecz w zbyt rażącém przedstawił świetle.

(Dokończenie nastąpi.)

Program urządzić się mającéj niższéj szkoły rolniczéj w Tarnowie.

Cel i zadanie szkoły.

Głównym celem szkoły rolniczéj w Tarnowie jest zaradzać według możności powszechnie uznanemu brakowi uzdolnionych pomocników w gospodarstwie wiejskiém i takowa ma się przeważnie zajmować praktyczném wykształceniem młodych ludzi do zawodu gospodarczego, a mianowicie: na karbowych, gumiennych, polowych i gospodarzy stajennych. Obok tego jest najbliższém zadaniem szkoły przysposabiać wzorowych gospodarzy mniejszych posiadłości wiejskich, ażeby drogą przekonywających praktycznych przykładów przyczynić się do podniesienia gospodarstw włościańskich.

Zakład ten ma zatém najistotniejsze zadanie wprawiać uczniów we wszystkie ręczne roboty gospodarcze, obznajamiać ich dokładnie z użyciem wszelkich zaprzęgów i naczyń, a przedewszystkiém obeznać z użyciem poprawnych narzędzi gospodarczych i tym sposobem wpłynąć na rozpowszechnienie dokładniejszych przyrządów rolniczych pomiędzy ludem wiejskim, posługującym się dotąd bardzo niedostatecznemi narzędziami.

Również obznajmiani mają być uczniowie z obsługą, użyciem i hodowlą zwierząt domowych, pielęgnowaniem drzew owocowych i jarzyn, z pszczelnictwem, i nareszcie z wszelkiemi ulepszeniami i rezultatami z racjonalnego gospodarstwa polnego i łąk, z wymaganiami urządzeń stajennych i przyrządzaniem obornika.

Uczniowie znaglani będą w miarę swych sił i podziału czasu przepisanego porządkiem szkolnym do nabycia potrzebnéj zręczności w celu wykonania samodzielnie i z należną dokładnością wszystkich gospodarczych czynności.

Uwzględniając obecne stosunki krajowe, ukończenie szkół nie będzie stawiane jako warunek przyjęcia; ale też natomiast udzielane będą uczniom szczególnie w zimie nauki elementarne czytania, pisania i rachunków — a przeważnie tych ostatnich, gdyż większa biegłość rachunkowa jest wielce przydatna tak mniejszemu gospodarzowi, jako też i zwykłemu dozorcy gospodarczemu.

Dla uniknienia niebezpieczeństwa tak zwanego połowicznego wykształcenia — szkoła rolnicza tarnowska nie wdaje się w dalsze teoretyczne kształcenie, natomiast starać się będzie, aby przy zdarzonéj sposobności w szczegółowych wypadkach przez praktyczne okazy rozszerzyć zakres wiedzy uczniów, obznajmiając tychże z niektóremi zjawiskami i prawami przyrody, z pożytkami roślin i ich pielęgnowaniem, z historją naturalną domowych zwierząt i tym podobnych. Dalej udzielane będą uczniom niektóre początki z weterynarji, a mianowicie co do pielęgnowania chorych zwierząt.

Szkoła ta ma również wykształcić odpowiednio niektórych uczniów w przemysłowych przedsiębiorstwach, stojących w związku z gospodarstwem rolném, jako to: w gorzelnictwie, browarnictwie, drenowaniu, i dla tych nauk urządzi się osobny rok III, rozumie się, że i w téj mierze zależeć będzie przeważnie na przysposobieniu zdolnych pomocników.

Wszyscy uczniowie zmuszani będą obznajomić się o tyle z użyciem siekiery, aby sobie sami mogli sporządzić pojedyńcze drewniane sprzęty gospodarcze.

Miejscowe stosunki szkoły.

Tarnowska niższa szkoła rolnicza urządzoną będzie na jednym z folwarków, będących własnością j. o. księcia Sanguszki, należących do hrabstwa tarnowskiego, najbliżéj przyległego do miasta Tarnowa, w budynku przez j. o. księcia Sanguszkę z łaski bezpłatnie wybudować się mającym.

Na tym zatém folwarku, równie jak i przyległych, umożliwiona będzie uczniom sposobność nabycia wiadomości gospodarczych przez przypatrzenie się i pracę, i tym sposobem spożytkować czas przeznaczony na praktyczne zajęcia na korzyść własną i zakładu.

Liczba nauczycieli, plan nauki i pracy.

Jeden nauczyciel główny, który ma mieszkać w budynku szkolnym, będzie prowadził nadzór nad uczniami, również administrację gospodarstwa domowego.

Do pomocy służyć mu mają inni nauczyciele sprowadzeni z miasta Tarnowa, równie jak i katecheta i weterynarz.

Nauka w ogólności ma być rozłożona na lat dwa, a jedynie w celu specjalnego wykształcenia się w przedsiębiorstwach z rolnictwem związek mających, przedłużona takowa zostanie jeszcze na rok trzeci.

Plon pracy uczniów, o ile to się stać może bez uszczerbku ich wykształcenia, ma służyć przeważnie na cele utrzymania zakładu.

Co do podziału czasu ułożony być ma osobny plan, a mianowicie mają się uczniowie w miesiącach letnich przez 10 godzin zajmować praktycznie a 2 godziny poświęcone być mają teoretycznéj nauce, zaś w zimie ograniczy się praktyczne zatrudnienie na 7 godzin, a zaś nauka teoretyczna rozszerzona będzie na godzin 5; tym sposobem w każdym razie pozostaje się jeszcze dla młodych ludzi na posilenie się i wypoczynek dziennie 12 godzin.

Protektorat i wyższy nadzór.

Na protektora szkoły uproszony ma być j. o. książę Sanguszko.

Obowiązki dyrekcji szkoły wykonywać będzie komitet wybrany przez tarnowską radę powiatową i tarnowskie okręgowe towarzystwo rolnicze.

Temuż służy prawo nadzoru nad szkołą — prowadzenie wszelkich interesów, obsadzanie posad nauczycielskich, ułożenie planu nauki i ustawy dyscyplinarnéj; główny nauczyciel zaś jest organem wykonawczym téj dyrekcji.

Liczba i przyjęcie uczniów.

Na wstępie ogranicza się liczbę uczniów do 20, którzy mają być bezpłatnie przyjęci i wyżywieni.

Prawo prezentowania na miejsca wolne przysługiwać ma — w miarę kosztów urządzenia i utrzymania szkoły — odnośnym reprezentacjom powiatowym i innym korporacjom, a nawet pojedyńczym osobom, o ileby się takowe przyczyniły do wyposażenia téj szkoły udziałem odpowiadającym kosztom utrzymania jednego ucznia.

Najpierwszym warunkiem przyjęcia jest wiek od 14 do 18 lat, zdrowie i odpowiednia budowa ciała.

Koszta urządzenia szkoły.

Odpowiednie urządzenie budynku szkolnego, wydatki na zakupno ruchomości, sprzętów kuchennych, pościeli, tudzież potrzebnych przyrządów naukowych i narzędzi rolniczych 3500 złr.

Koszta jednorocznego utrzymania.

Główny nauczyciel, oprócz wolnego pomieszkania, opału i światła i użytku dla własnéj osoby z śpiżarni zakładowéj 500 złr.

Wszyscy nauczyciele pomocniczy 600 zł.

Odpowiednie wyżywienie dwudziestu uczniów, ich ubranie, z praniem i reperacją 3980 złr.

Opał ubikacji przeznaczonych na naukę i spanie, oraz na mieszkanie dla nauczyciela głównego 200 złr.

Oświetlenie powyższych ubikacji 80 złr.

Zakupno materjałów służących do nauki, pisania i premji dla odszczególniających się uczniów 150 złr.

Pielęgnowanie chorych 100 złr.

Inne nieprzewidziane wydatki 100 złr.

Do częściowego pokrycia tychże przyczyni się zakład z zarobku dwudziestu uczniów sumą od 600 do 800 złr. w. a.

Komitet dyrekcyjny ma ten projekt uzupełnić z uwzględnieniem wytkniętych zasad i zająć się jego wprowadzeniem w życie.

Projektowana linia Lwów-Tomaszów.

Na porządku dziennym walnego zgromadzenia akcjonarjuszów kolei Karola Ludwika znajduje się sprawa wielkiéj dla nas wagi. Sprawa nowéj kolei ze Lwowa do Tomaszowa. O koncesję na linię tę starają się dwie konkurentki: kolej Karola Ludwika i kolej Czerniowiecka. Za tą ostatnią przemawiają w rządzie wpływy niemieckie, wpływy dyrektora Offenheima i Verwaltungsrata téj kolei dr. Giskry, za pierwszą, to jest za koleją Karola Ludwika przemawia interes kraju.— Boć przecie nie trzeba się wiele nad tem rozwodzić, że kolej czerniowiecka jest najnieuczciwsza kolej jaka do dziś dnia w Austrji egzystuje — czy to uwzględnimy budowę jéj, która tysiące ludzi naraża na śmierć — czy to gospodarstwo jéj finansowe, które wymagałoby wmieszania się prokuratorji.

Tak ważnéj dla Galicji linji jak jest Lwów - Tomaszów nie można oddać w tak niepewne i wielce podejrzane ręce jak towarzystwo kolei czerniowieckiéj. Za oddaniem linji téj koleji Karola Ludwika przemawiają zarówno względy ekonomiczne jak i strategiczne, bo linja strategiczna powinna przedewszystkiem być dobrze zbudowaną a nie tak jak linja czerniowiecka, którą słusznie nazywają *galizische Mordbahn*.

Pod względem ekonomicznym zaś rząd może być pewnym, że w zarządzie dzisiejszéj dyrekcji koleji czerniowieckiéj najintratniejsza linja wymagać będzie ciągłych subwencji od państwa — byłoby to staraniem pp. Offenheima, Zyffra & consortes.

Komitet towarzystwa gosp. rolniczego

krakowskiego ma zaszczyt zawiadomić, że zamianował komisję wystawy mającéj się odbyć w Tarnowie od 27 czerwca do 2 lipca rb.; do komisji téj wchodzą panowie: Brzozowski Walerjan, Dąmbski Władysł., Dzwonkowski Edw., Gorajski August, Homolacs Edward, dr Kaczkowski Karol, hr. Męciński Józef, hr. Mycielski Franciszek, Płocki Jan, ksż. Sanguszko Eust., hr. Stadnicki Jan, hr. Tarnowski Jan Józef.

Na posiedzeniu swém dnia 18 mb. komisja wybrała przewodniczącym Eustachego księcia Sanguszkę, a jego zastępcą dra Karola Kaczkowskiego.

Działać ona będzie wspólnie z komisją wykonawczą miejscową, o któréj utworzeniu donieśliśmy już dnia 29 lutego rb.

Kraków 20 marca 1872.

Prezes H. Wodzicki. Sekretarz J. M. Jawornicki.

Wiadomości z biura izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 21 i 22 marca odbytych.

W dniu wczorajszym, z powodu niedowozu zboża, nie było żadnego targu na granicy Krakowskiéj. Drogi zaś tak są złe, że od Barana do Krakowa i z próżnemi furami, a szczególniéj ładownemi, przejechać niepodobna. — Targ dzisiejszy na Kleparzu był bardzo słaby, dowóz mały, kupców zaś wcale nie było. Ceny nie mogły się z tego powodu ustalić. Nie wypada się temu dziwić, jeżeli na targach zamiejscowych tak mały obrót jest u nas, gdy wielkie zapasy zboża leżą na składach kolejowych.

Płacono za pszenicę 170 ft. czerwoną 10.70 do 11.50, białą 11—11.80; żyto 160 ft. 8.25 do 8.90; jęczmień 140 ft. 7.25—7.50, jedną małą partję kupili krupnicy po 8; owies 100 ft. 3.90—4.10; koniczynę czerwoną 55—65, biała nie znajdowała kupców, tak jak pszenica do siewu, za którą żądano po 13 zła.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 21 marca. Wszystkie dzienniki czeskie skonfiskowano z powodu artykułów w sprawie wyborów. Deputacje wysłane do wiernokonstytucyjnych właścicieli większych posiadłości ziemskich dotychczas nie odniosły skutku. Stronnictwo feudalne rozsyła już listę swych kandydatów, która obejmuje prawie wyłącznie samych poprzednich posłów. Konferencja stronnictwa niemieckiego odbędzie się w przyszłą środę.

Praga 21 marca. Czesi skupują bez ustanku posiadłości ziemskie większych właścicieli wiernokonstytucyjnych. Od poniedziałku przeszło w ten sposób sześć nowych dóbr w ręce stronnictwa feudalnego.

Dziś odbędzie się pierwsze posiedzenie czeskich mężów zaufania w sprawie wyborów sejmowych.

Praga 21 marca. Wiedeńska korespondencja do *Tagesbote* utrzymuje, że w razie ponownego zwycięztwa stronnictwa feudalnego odroczonoby co prędzéj oporny sejm, a sprawy należące do zakresu działania wydziału sejmowego (krajowego) załatwiałby zapewne mianowany przez cesarza komisarz. Korespondencja powyższa zapowiada, że właściciele większych posiadłości ziemskich, głosujący przeciw kandydaturom rządowym, doznają dowodów niełaski monarszéj, a może nawet nastąpi odebranie pewnéj liczby urzędów dworskich.

Opawa 20 marca. W Witkowicach pod morawską Ostrawą przywrócono spokój, wysłane tam wojsko powraca jutro do Opawy. Komisja sądowa nowoiczyńska zajmuje się zbadaniem sprawy 100 uwięzionych. Przy zajściu powyższém raniono kilka osób.

Peszt 21 marca. Wiedeński telegram do *Pesti Naplo* donosi: Andrassy przy pewnéj sposobności tak się wyraził: „Podczas pobytu mego w Peszcie przyszedłem do przekonania, że taktyka stronnictwa deakistów jest dobra i odpowiednia. Stronnictwo to z przesilenia wyjdzie silniejsze i bardziéj zjednoczone niż kiedykolwiek, chociażby nawet ustawa wyborcza nie przeszła."

Berlin 21 marca. Z powodu różnicy zdań kilku państw związkowych, przedłożenie ustawy drukowéj dla rzeszy niemieckiéj stało się znów nieprawdopodobném. Wydział rady związkowéj zgodził się na układ pocztowy z Francją.

Frankfurt 21 marca. Konferencja biskupów pruskich nie odbędzie się w żadném mieście nadreńskiém, lecz w kwietniu znów w Fuldzie. Głównym przedmiotem obrad jest zachowanie się duchowieństwa wobec ustawy o nadzorze szkolnym.

Ulm 21 marca. Władze miejskie udzieliły prawo obywatelstwa honorowego jenerałowi pruskiemu Prittwitzowi, który zbudował twierdzę Ulm i podczas wojny był jéj gubernatorem. Wręczenie dyplomu nastąpi w urodziny cesarza.

Paryż 20 marca wieczór. Zgromadzenie narodowe odrzuciło wniosek o zniżenie subwencji dla teatrów 444 głosami przeciw 224.

Rzym 20 marca. Dziś rano przyjmował król w osobnéj audjencji duńskiego króla, królowę i księcia wraz z ich orszakiem. Królestwo duńscy odwiedzili później Antonellego.

Rzym 21 marca. Dekret królewski stanowi, że suma przeznaczona dla stolicy apostolskiéj stała renta 3,225,000 fr. wpisaną będzie do wielkiéj księgi długu publicznego.

Pobieranie odsetek rozpoczyna się od 1 stycznia 1871 i wolnem jest od wszelkich podatków.

Londyn 20 marca. W izbie niższéj ponowił Horsman swoją wczorajszą interpelację. Gladstone odmówił żądanego zapewnienia. Powiedział on, że parlamentowi znane są zamiary rządu w sprawie Alabamy, że zaś tenże o każdéj zmianie w takowych natychmiast doniesie. Kwestja co do ograniczenia prawa korony do zawierania międzynarodowych układów może być naturalnie poddaną pod rozprawy, żądanie Horsmana sięga atoli za daleko.

Nowy Jork 20 marca. Kongres washingtoński zamianował specjalną komisję dla zbadania sprawy o sprzedawanie broni rządowi francuzkiemu podczas wojny francuzko-niemieckiéj a następnie dla zbadania nadużyć urzędników cłowych i spraw ministerstwa marynarki. Ciała ustawodawcze kilku państw zamianowały komisje ankietowe dla zbadania nadużyć urzędników rządowych i municypalnych.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 21 marca.

ρ. Jak gdyby w Austrji mało było materjałów do agitacji i rozdrażnienia, to wystąpili Niemcy: jedni z petycją miasta Białéj, drudzy z jéj popieraniem w radzie państwa. — Zajęli się tym przedmiotem inaczéj jak z innemi, które odsyłane bywają do ministerjum... do uwzględnienia.

Tu uznali stosownem dla téj petycji Niemców jednego miasta galicyjskiego zrobić wyjątek, i polecić ją wydziałowi konstytucyjnemu z 30 członków złożonemu.

Uchwalili między sobą — jak słyszałem — żeby podania mieszkańców tego miasta i okolicy przeciw odłączeniu Białéj od Galicji, nie brać pod rozwagę w analogiczny sposób, jak petycję prusofilów Białéj, tylko wszystkie reklamacje oddawać „wydziałowi petycyjnemu," gdzieby w swoim czasie z setkami innych były przez sprawozdawców osobnych odczytywane pobieżnie, i jak zwykle, rządowi odstępowane... bez właściwéj konkluzji, bo tych słów kilka, któremi się podobny referat zwykł kończyć: *zur Würdigung,* albo *Beurtheilung,* są czczą tylko formalnością.

Zdaje się jednak, że i po innych prowincjach ten akt, któremu nadano z umysłu cechę prawno-polityczną, zwrócił u interesowanych na siebie uwagę. — Mówił mi jeden słuchacz ostatniego roku prawa na tutejszym uniwersytecie, że w południowéj Styrji, w jego kraju rodzinnym, będą roznoszone i podpisywane przez ludność słowiańską petycje Wendów, żeby smugę dolną Styrji dobrze oddzielić się mogącą, odłączyć od tego kraju i złączyć z pobratymcami sąsiednimi.

Nie wiem, czyli się ruszy ludność polska w Cieszyńskiém; ale mieszkańcy nieniemieccy Szlązka mają takie same prawa jak ta część Niemców, która zasiada w radzie gminnéj Białéj — do zamanifestowania swéj woli zbiorowéj.

Czyli ruch, jaki się w analogicznym kierunku pojawia w dolnym czyli włoskim Tyrolu, jest w jakim związku z ruchem i agitacją patronowaną w radzie państwa na rzecz pomienionego miasta, niewiem, ale gdy się objawiał samodzielnie, to w każdym razie prejudykat powyższy doda tyrolskim Włochom otuchy. — Włoski dziennik *Trento* donosi ztamtąd, że „stowarzyszenie liberalne," na wniosek adwokata tamtejszego, dra Venturi, uchwaliło taką rezolucję:

Jeżeliby w Tyrolu rozpisano bezpośrednie wybory do rady państwa i sejm niemiecki w Insbruku nie mógł się do wyborów naszych mięszać, wtedy stowarzyszenie nasze wystawi kandydatów do rady państwa tylko takich, o których ma pewność, że przyjmą mandat i wezmą na siebie obowiązek popierania w radzie państwa żądanie zupełnéj autonomii kraju włoskiego, t. j. obwodów Trento i Roveredo i czynność swą poświęcą do popierania téj sprawy — i od rezultatu zrobić zależnym pobyt swój w radzie państwa.

W Karyntji jest także znaczna część terytorjum, gdzie ludność słowiańska w ściślejszych stosunkach, pobratymczych z mieszkańcami pobliskiéj „Krainy". Tu i tam są Słoweńcy, którzy się niczém nie różnią od siebie. Ci od r. 1848 grawitują do Krainy, gdzie mieszka brać słowieńska.

Berliński korespondent do *Schlesische Zeitung* donosi, że wkrótce ma być cofnięte rozporządzenie Fryderyka Wilhelma IV dozwalające osiedlania się zakonów katolickich w Poznańskiem. Następnie mają być zniesione wszystkie świeżo pozakładane pod protektoratem ks. Ledóchowskiego klasztory. Księża polskiéj narodowości, którzy znaleźli pomieszczenie w Poznańskiem, w Prusiech nadwiślańskich lub na Szlązku, nie urodzeni w granicach państwa pruskiego, mają być bezwzględnie wydaleni.

Bismark powrócił już z wycieczki swojéj do Lauenburga. Dziś, w dzień urodzin cesarza niemieckiego daje on wielki bankiet u siebie w Berlinie dla dyplomacji i najwyższych dygnitarzy swego wydziału. U dworu będą wieczór przyjmowani tylko agnaci domu Hohenzollernów i inni goście książęcéj krwi.

Jeneralny wikarjusz apostolski przy armji pruskiéj biskup Namszanowski wydał rozporządzenie wzbraniające odprawiania nabożeństwa katolickiego dla garnizonów wojskowych w tych kościołach, gdzie odbywają nabożeństwa starokatolicy. Jeneralicja pruska dała mu rozkaz, aby cofnął to rozporządzenie. Ks. Namszanowski milczy, i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie podda się temu rozkazowi.

Uchwała włoskiéj izby poselskiéj powzięta z powodu zgonu Mazziniego, brzmi jak następuje: „Izba wzruszona śmiercią Józefa Mazziniego, pomna jego długiego apostolstwa w sprawie przyprowadzenia do skutku jedności narodowéj, wyraża swoją boleść i przechodzi do porządku dziennego". Uchwałę tę podpisali wszyscy deputowani, bez różnicy stronnictw. Kilku zapaleńców z lewicy miało ochotę dodać do tego swoje komentarze, ale ich nie dopuszczono do głosu.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 22 marca. — Posiedzenie izby niższéj. Minister handlu przedkłada sześć projektów do ustaw względem nowych kolei a mianowicie: odgałęzienie z Pilzna do granicy saskiéj, linia Liebenau — Pisek do kolei Franciszka Józefa, z odnogą do granicy bawarskiéj; Innsbruk— Bludenz; Tarvis — Trijest; Botzen — odgałęzienie kolei Busztechradzkiéj do do granicy saskiéj; minister handlu odpowiada na interpelację, że co do regulacji Narenty toczą się rokowania.

Projekt ustawy względem półmiljonowego kredytu na wsparcie niższego kleru katolickiego, przyjęty został ze zmianami poczynionemi w izbie wyższéj.

Posiedzenie trwa daléj.

Peszt 23 marca. Konferencja deakistów postanowiła czekać na propozycje ze strony lewicy. Stronnictwo deakistów i rząd obstają za 5cio-letniém trwaniem mandatów, zgodzą się jednak na ustępstwa co do ustawy wyborczéj.

Berlin 23 marca. Izba poselska przyjęła ordynację powiatową i postanowiła, że na razie nie ma obowiązywać w W. Ks. Poznańskiém, gdyż rząd obstawał za tém, mając na względzie zachowanie się Polaków. Hobrecht wybrany został nadburmistrzem Berlina.

Paryż 23 marca. Utrzymują, że Fournier otrzymał polecenie, by oświadczył rządowi włoskiemu, że rząd francuzki i większość zgromadzenia narodowego mają silną i stałą wolę utrzymania nadal tradycyjnych stosunków przyjaźni z sąsiedniém mocarstwem. Przygotowania w porcie tulońskim mają na celu zwykłe ćwiczenia floty.

Paryż 23 marca. W procesie przeciw członkom komuny skazano za zamordowanie żandarmów 6 na śmierć, 3 na deportację, 7 na dożywotnie roboty przymusowe.

Kursa. — Wiedeń 22 marca, godz. 2. Srebro 108.15. — Akcje kredyt. 348.75 — Lombardy 208.50 — Losy 1860 r. 103.50. Losy 1864 r. 148.25. — Akcje franko-austr. 143.—. — Napoleony 8.75½. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 258.50. — Akcje kolei lwowsko-czernow. 171.—. — Akcje banku 837.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 137.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w papierze 70.20. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.75. — Akcje banku dla obrotu ogólnego 210.—. — Akcje anglo-banku 326.50. — Akcje kolei rządowéj 386.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 178.—. — Akcje kol. Rudolfa 178.—. — Akcje kolei północ. 236.50. — Akcje banku budowy 126.70. — Tramway 277.25.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 22 marca.	żądają	płacą
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły	77	76
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły	[illegible]	[illegible]
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły	[illegible]	[illegible]
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły	[illegible]	[illegible]
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. hip. gal.	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei Kar. Ludwika	[illegible]	[illegible]
Czerw. Jassy	[illegible]	[illegible]
Banku galic. dla handlu i przemysłu	[illegible]	[illegible]
Losy 5% (Donau Regulir.)	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1860	[illegible]	[illegible]
Losy kr. Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
Srebro polskie złote	[illegible]	[illegible]
Srebro obrączkowy rubel	[illegible]	[illegible]
Talary pruskie	[illegible]	[illegible]
Dukat obrączkowy	[illegible]	[illegible]
Imperjał rossyjski	[illegible]	[illegible]

WIEDEŃ 21 marca. Długi państwa:	żądają	płacą
Renta austryacka w papierze 5%	[illegible]	[illegible]
Renta w srebrze 5%	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1839	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1854	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1860	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1860 piątki	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1864	[illegible]	[illegible]
Domen. Regul.	[illegible]	[illegible]
Ogólna pożyczka premiow. 10 złr.	[illegible]	[illegible]

(Pozostałe kolumny tabeli — Losy, Obligacje, Akcje bankowe, Akcje kolei, Akcje przemysłowe, Listy zastawne, Obligi pierwszeństwa, LWÓW 19 marca, WARSZAWA 19 marca, BERLIN 20 marca, Monety, Weksle na 3 mies. — [illegible])

(Nadesłane.)

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez lekarstw i kosztów!

Od czasu kiedy Jego Świętobliwość Papież przez używanie delikatnéj Revalescière du Barry szczęśliwie do zdrowia powrócił i wielu lekarzy i szpitali uznało skuteczność tego środka, nikt więcéj nie będzie wątpił w dzielność tego doskonałego leku pożywnego. Cytujemy tutaj następujące choroby, które Revalescière bez używania lekarstw i bez kosztów wyleczyć: Choroby żołądka, nerwowe, piersiowe, wątroby, gruczoł, błon śluzowych, choroby pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, asthmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót, [illegible], nudności i wymioty podczas błogosławionego stanu, diabetes, melancholię, chudość, reumatyzm, podagrę i bladaczkę. — 72,000 wyjątków [illegible] między któremi są Jego Świętobliwość Papież, [illegible] hr. Pluskow, margrabina de Bréhan.

Pożywniejsza niżeli mięso, Revalescière oszczędza 50 razy tyle, ile kosztują lekarstwa.

Gasen w Styrji, poczta Pirkfeld 19/12 1869. *(Certyfikat Nr. 73,416.)*

Z przyjemnością i w poczuciu obowiązku potwierdzam [illegible] Revalescière. Wyborny ten środek uwolnił mnie od okropnych ucisków przy oddechaniu, od bardzo dotkliwego kaszlu, wzdęcia oraz od kurczów w żołądku, [illegible].

Ze szczerem podziękowaniem:

Wincenty Steininger, pensjonow. proboszcz.

W puszkach zawierających ½ ft. 1 złr. 50 kr., 1 funt 2 złr. 50 kr., 2 funty 4 złr. 50 kr., 5 ft. 10 złr., 12 ft. 20 złr., 24 ft. 36 złr.

Revalescière Chocolatée w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., w proszku na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr., na 120 filiżanek 10 złr., na 288 filiżanek 20 złr., na 576 filiżanek 36 złr.

Sprowadzić można gdziekolwiek za przekazem pocztowym przez: Barry du Barry et comp. w Wiedniu Wallfischgasse 8; **w Krakowie Jakób Goldwasser**, przy ulicy Grodzkiéj pod nrem 70 i w składzie Józefa Trauczyńskiego pod „Gwiazdą"; w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; w Brnie F. Eder; we Lwowie Rottender and Sigmund Rucker; w Czerniowcach Shnirch; w Bochni J. E. Bulsiewicz.

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju"

wyszły i są do nabycia

w Krakowie w administracyi „Kraju"

jako też

we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	zł. r. ct.
Plotki i Prawdy	1 —
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2 50
Ella, powieść Chłędowskiego	1 50
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1 —
Irydjon, odezwt Ad. Betcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	— —
Dwa szkice powieściowe, (**Pół prawdy — Wioska na księżycu**)	— 50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd"	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	— 50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	— 75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego,	— 15

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju" na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

Ziemniaki cebulkowe

Orio frio

można nabyć kilka tysięcy centnarów po 2 fl. w. a.

Gatunek ten zi mniaków jest plenny i ze wszystkich dotychczas znanych, okazał się do produkcyi spirytusu najodpowiedniejszym. — Również można nabyć **Jęczmienia Probstajskiego**, korzec po 9 fl. w. a.; sprosprowadzony w przeszłym roku, wydaje plon bardzo obfity.

Zgłosić się trzeba do Zarządu ekonomicznego w **Kopytówce**, poczta **Brzeźnica**. 2859(6-10)

Zakład Zdrojowy SZCZAWNICA

ogłasza niniejszém, iż rozsyłkę swych zdrojów: **Józefiny, Stefana, Magdaleny i Waleryi** już rozpoczął, zaprasza do wczesnych zamówień, by mógł tém rychléj zadość uczynić każdemu życzeniu. Na żądanie przesyła bezpłatnie cennik wód Szczawnickich z dołączeniem najnowszego opisu zdrojowisk. 2886(4-15)

Dobra ziemskie

w Królestwie Polskiém

mil 3 od Miechowa, 5 od kolei Warszawsko-Wiedeńskiéj położone, włók przeszło 50 obejmujące, w glebie pszennéj, łąki z wyborowém i obfitém sianem, lasy dostateczne, gorzelnię, młyn i budowle na 3 folwarkach w bardzo dobrym stanie, propinacyą znaczną posiadające, z inwentarzami, w których 1200 sztuk owiec Negrettów, są z wolnéj ręki do sprzedania.

W témże położeniu: **dobra** — włók przeszło 18 obejmujące i budynki w najlepszym stanie mające, są do sprzedania lub wydzierżawienia pod korzystnemi warunkami.

W obu dobrach płodozmian od 20 lat zaprowadzony i dotąd porządnie prowadzony.

Powóz prawie nowy i kariolka w dobrym stanie są do sprzedania.

Wiadomości bliższe w tych interesach powziąść można w **Krakowie na Zwierzyńcu w domu pod Nr. 49.** 2880(2-3)

Jest do sprzedania pod Krakowem

Realność „Chołodyniec"

zwana, zostająca na prawach obszaru dworskiego i licząca 14 morgów ogrodowéj ziemi z budynkami gospodarczemi i mieszkalnym domem.— Bliższych wiadomości zasięgnąć można u właściciela, którego adres wskażą w administracyi „Czasu". 2919(1-3)

AGRONOM

praktycznie i teoretycznie wydoskonalony, na żądanie mogący przedstawić swe chlubne świadectwa, poszukuje posady. WW. Właściciele dóbr interesowani, raczą nadesłać swe adresa z wyraźnemi punktacyami pod adresem: **K. M.** przy ul. Szewskiéj L. 229 w Krakowie u właścicielki kamienicy na II. piętrze. 2918(1-3)

PANNY

uzdolnione, mogą zaraz znaleść umieszczenie w Magazynie Strojów Damskich **A. ZAWADZKIEJ**, Rynek, Nr. 24. 2923(1-3)



BUCKEYE.

Kosiarka do traw i zboża.

Adriance Platt'a & Com, New York.

Najlepsza kosiarka w świecie.

Znoszenie się listowne, świadectwa, opisy na żądanie darmo i opłatnie.

Ceny Buckeye z Wiednia z ocleniem:

Kosiarka do **traw i zarazem zboża** z samograbem i odkładaczem złr. 600 B. N.

Żniwiarka z samograbem i odkładaczem złr. 500, B. N. (może być połączona z kosiarką).

Kosiarka (New Model) zł.. a. 350 B. N.

Wszystkie maszyny zupełnie zapakowane ze wszystkiemi częściami zapasowemi i nożami po parze na zapas.

N B **Wszystkich maszyn, zamówionych tak wcześnie, że je rozsyłać będę mógł na Bremę, dostarcza się na wszystkie stacye kolei żelaznych w całej Austryi po cenach powyższych**

franco

Józef Oesterreicher,

Wiedeń I., Akademiestrasse, 3.

2901(3-12)

W. HANZLIK

malarz i lakiernik,

zawiadamia Szanowną Publiczność, iż od dawna już istniejącą pracownię, powiększył świeżo znaczną ilością wszelkich farb olejnych, których w części za umiarkowaną cenę dostać można każdego czasu przy ulicy Szewskiéj N. 225. 2869(3-3)

Trawy miodowéj

(holcus lanatus),

świeżéj i pewnéj dostać można

w Bochni

u p. Gustawa Sennewalda

kupca, i pana

Wojciecha Hantschla

właściciela hotelu,

po cenie **4** złr. **50** ct. w. a.

za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. — Przy wzięciu na raz 10 korcy, dodaje się 11ty bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jest to jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejsza, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę; jako też do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. — Sieje się na mokrą ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. 2891(4-5)

Wyroby J. Fürsta aptekarza pod „Białym Aniołem" w Pradze.

Med. płynny

Cukier żelezisty

(syr. ferri oxidati Hageri)

według ulepszonéj metody **Dra Hagera** na niedokrwistość i jéj skutki.

1 flaszka złr. 1.20, pół flaszki ct. 60.

Gastrofan

szczególny środek na choroby żołądkowe. 1 flaszka 70 ct.

Maść żelezista

na odmrożenia. 1 puszka 40 cent.

Prawdz. Kral'a Karolinenthalska

Herbata Dawida

na kaszel i słabości piersiowe.

1 paczka 20 cent.

Chińska woda do ust i chiński proszek do zębów

najniezawodniejszy środek do czyszczenia zębów.

1 flaszka wody do ust 60 cent.

1 pudełko Proszku do zębów 30 ct.

Płynne mydło żeleziste

do prędkiego leczenia świeżych ran.

1 flaszka 1 fl. — pół flaszki 50 cent.

w najlepszéj jakości ma zawsze na składzie 2590(1-10)

Jakób Goldwasser

w Krakowie przy ul. Grodzkiéj N. 70

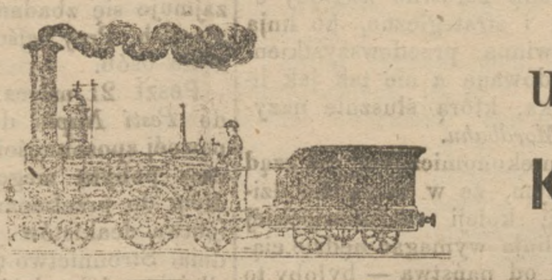
i **A. Tenczyn**

aptekarz w Tarnowie.

ASTMA. Duszność, chrypka, katary i wszystkie cierpienia organów oddechowych, ustępują w jednéj chwili po użyciu **Rurek antiastmatycznych Levasseur** aptekarza w Paryżu.

NEWRALGIA. Wyzdrowienie natychmiastowe po użyciu **Pigułek antinewralgicznych Dra Cronier.** — Każde pudełko opatrzone być winno podpisem Dra Cronier.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece **Levasseur w Paryżu**, 19 rue de la Monnaie. W **Krakowie** dostać można w aptece p. **W. Redyka.** 2639(9-52)

Ces. król.  uprzywil.

Koléj Galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

16 ZWYCZAJNE

Zgromadzenie Walne Akcyonaryuszów.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaproszenia pp. Akcyonaryuszów c. k. uprzyw. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, mających prawo głosowania, na

SZESNASTE ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE WALNE,

które się odbędzie

w Poniedziałek dnia 6go maja o godzinie 10téj przed południem w Wiedniu, w małéj sali nowego gmachu Towarzystwa muzycznego,

na którém podług statutów, następujące przedmioty pod rozprawę i uchwałę przyjdą:

1) Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z r. 1871.
2) Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczéj.
3) Rozrządzenie nadwyżką z roku 1871.
4) Pokrycie potrzebnych jeszcze funduszów na uzupełnienie linij kolejowych.
5) Starania o koncesyą na budowę i ruch kolei żelaznéj ze Lwowa aż do granicy państwa na Netrebę (Tomaszów), jako dalszy ciąg linii Podwołoczyska-Brody-Lwów.
6) Wybór Wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z r. 1872.
7) Wznowienie częściowe Rady zawiadowczéj w skutek wystąpienia trzech członków w myśl §. 36 statutów.

Panowie Akcyonaryusze posiadający najmniéj 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl §§. 22 i 26 statutów, najdaléj do dnia **8-go kwietnia r. b.**, a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcye, kartę wstępu na Zgromadzenie walne.

Złożenie akcyj uskutecznić można:

w Wiedniu: w kasie Towarzystwa, — w c. k. uprzyw. austr. Zakładzie kredytowym dla Handlu i Przemysłu: — u p. S. M. Rotszylda;
we Lwowie: w kasie zbioroéj Towarzystwa na tamtejszym dworcu kolejowym, — w filii c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla Handlu i Przemysłu;
w Frankfurcie n. M.: u pp. M. A. Rotszylda i Synów;

za pomocą konsygnacyj w dwójnasób wygotowanych, zawierających akcye w porządku arytmetycznym, które bezpłatnie wydawane będą w wymienionych kasach i ajenturach.

W razie zastępstwa, pełnomocnictwa na odwrotnéj stronie karty legitymacyjnéj wydrukowane, winny być od mocodawcy wypełnione i własnoręcznie podpisane.

40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak Akcyonaryusz nie może zastępować więcéj jak 25 głosów we własném i mocodawców imieniu.

Wiedeń, dnia 6 marca 1872 r.

Rada zawiadowcza.

MASZYNY DO SZYCIA.

Główny Skład Komisowy na Galicyę i Królestwo Polskie oryginalnych Amerykańskich Maszyn do Szycia:

Howe'go, Singer'a, Wheeler & Wilson, Grover, Becker,

w handlu pod firmą: **A. GUMPLOWICZ w KRAKOWIE** ulica Grodzka L. 63.

Ceny stałe równe cenom wszystkich innych Składów Komisowych w Austryi i Niemczech: — Gwarancya na lat pięć.

Nauka szycia bezpłatna. — Maszynki ręczne w wielkim wyborze. 2776(4-?)

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.